

Dziś w numerze:

"Piątka" i jeden z jej absolwentów * Partii jest wiele,
ale ... * Nasze codzienne życiowe kłopoty *
Jaki ma być rząd



KURIER Wileński

CZWARTEK, 26 MAJA 1994 R.
Nr 102 (12380)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-38-16, Vilnius.

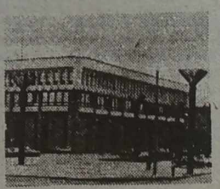
Ma być co najmniej jedna czwarta wyborców

WILNO, 24 maja (ELTA).
Niewielką przewagą głosów Sejm
uchwalił artykuł ordynacji wybor-
czej do rad samorządowych, usta-
wiający, że wybory w obwodzie uwa-
żają się za odbyte, jeżeli uczestniczyło
w nich co najmniej 25 proc. wy-
borców.

Prawie przez trzy tygodnie w
Sejmie trwały dyskusje nad tą nor-
mą. W zasadniczym projekcie usta-
wy proponowano zastosowanie
granicy 40 proc., jednak sprzeciwia-
ło się temu opozycja sejmowa.

Przyjętą normę zrównano ze
stosowaną w wyborach na Sejm dla
obwodów wielomandatowych, w
których, jak i w przyszłych wybo-
rach do rad samorządowych kandy-
datów według list wysuwają partie
polityczne. Na najbliższych posie-

W SEJMIE



REPUBLIKI

dzeniach Sejmu zostanie przyjęta
cała Ordynacja Wyborcza do rad
samorządowych. Równorzędnie
omawia się projekt ustawy o sa-
morządach terenowych. Przewidu-
je się, że wybory odbędą się tej je-
sieni.

Wieczorne posiedzenie plenarne 25 maja

Posel na Sejm J. Bernatoni-
s zgłosił projekt ustawy RL "O nowo-
żelazicy ustawy Republiki Litewskiej
o referendum". Zgłoszenie zaapro-
bowano, postanowiono projekt tej
ustawy omawiać w trybie przyspie-
szonego.

Posel A. Rudys zgłosił do przy-
jęcia projekt ustawy Sejmu RL "O
zmianie 11 punktu przepisów Lite-
wskiego Funduszu Państwowo-
Spółecznego". Uchwałę przyjęto.

Posel J. Veselka zgłosił do oma-
wiania projekt "O zmianie ustawy "O
przewodnictwie pracowników w na-
bywaniu akcji prywatyzowanych
przedsiębiorstw". Po dyskusji projekt
ustawy zaaprobowano.

Przewodniczący Sejmu Č. Jur-
kaius zgłosił projekt ustawy Sej-
mu Republiki Litewskiej "O prze-
wodniczącym Głównej Komisji
Wyborczej", w którym na stanowis-
ko przewodniczącego Głównej
Komisji Wyborczej zgłosił kandy-
datę Z. Vaugauska. Propozycję
zaaprobowano.

Po omówieniu zaaprobowano
projekt ustawy Republiki Lite-
wskiej "O społecznej i psychologi-
cznej rehabilitacji osób, które w sta-
nie zamroczenia alkoholowego,
narkotycznego i toksycznego syste-
matycznie naruszają prawa admini-
stracyjne".

Po omawianiu zaaprobowano

Delegacja Sejmu Litwy przybyła do Helsinek

WILNO, 25 maja (ELTA). W
brzożę Sejmu Litwy do kierownic-
twem przewodniczącego Sejmu
TA. Do złożenia oficjalnej wizyty
w Helsinkach przyjechała delegacja
Sejmu Litwy. W skład delegacji
wchodzi: przewodnicząca parla-
mentu Finlandii Rita Uosukainen.
W skład delegacji są posłowie na

Sejm Vytautas Arbačiauskas,
Algirdas Endriukaitis, Audrius Rudys
i Albinas Vaižnaušis.

Na lotnisku Wenty w Helsin-
kach delegację powitała przewod-
nicząca parlamentu Finlandii Rita
Uosukainen, sekretarz generalny
parlamentu Sep Titinen, inne oso-
by oficjalne.

A. Brazauskas przyjął przedstawiciela MKOI

Prezydent republiki Algirdas Bra-
zauskas przyjął goścącego na Litwie
dyrektora departamentu stosunków
międzynarodowych Międzynarodo-
wego Komitetu Olimpijskiego
(MKOI) koordynatora międzynarodowe-
go roku idei olimpijskich i sporto-
wych Ferou Kidane.

Podczas spotkania A. Brazauskas
wyraził zadowolenie z tego, że po od-
żyskaniu niepodległości na Litwie odo-
dził się ruch olimpijski, kształtują się
nowe struktury zawodowej koszykówki
i piłki nożnej, sport wspierają prywatne
instytucje. Niestety, sport na Litwie
przeżywa kryzys — zanikły tradycje ko-
szykówki, wioślarstwa, kolarstwa. Nad-
zwyczaj "racjonalnie" myślący ludzie
przed kilkoma laty zaczęli burzyć ist-
niejące struktury, nie zastępując ich no-
wymi. Niektóre błędy staramy się na-
prawić, na przykład, zwracając uwagę
organizacjom sportowym, zachowując
dziecięce szkoły sportowe, powiedział
A. Brazauskas.

F. Kidane przekazał prezydentowi
Republiki Litewskiej pozdrowienia
prezydenta Międzynarodowego Komite-
tu Olimpijskiego Juana Antonia Sa-
marancha. Gość pozytywnie ocenił
aktywność działalności Litewskiego Na-
rodowego Komitetu Olimpijskiego w
międzynarodowym ruchu olimpijskim.
Wręczył A. Brazauskasowi atrybuty
międzynarodowego roku idei olimpijs-
kich i sportowych.

(ELTA)

Telegramy prezydenta Litwy do R. Herzoga i R. Weizsaeckera

Prezydent Republiki Litewskiej
Algirdas Brazauskas skierował tele-
gram gratulacyjny do nowego wybrane-
go prezydenta Niemiec Romanu He-
rzoga.

Czytamy w nim: "Wasza Ekscelen-
cja, korzystając z okazji wyrażam Panu
najserdeczniejsze pozdrowienia z oka-
zji zwycięstwa w pierwszych wyborach
prezydenckich w Zjednoczonych Nie-
mczech. Mam szczerą nadzieję, że sto-
sunki między naszymi państwami
dzięki Waszej Ekscelencji będą się na-

dal rozwijały. Życzę Panu sukcesów i
wszystkiego najlepszego.

Algirdas Brazauskas,
Prezydent Republiki Litewskiej

Algirdas Brazauskas wystosował
także telegram do prezydenta Niemiec
Richarda von Weizsaeckera następu-
jącej treści: "Korzystając z okazji pra-
gnę podziękować za wykazaną przez Pa-
na uwagę i wyrozumiałość dla naszego
państwa.

Niemcy, jedno z największych
państw Europy, nie odmówiły pomocy

Litwie w decydującym okresie history-
cznym. Pańska zesłana wizyta na
Litwę pozostawiła i pozostawi trwały
ślad w umocnieniu demokracji, tole-
rancji, wzajemnego zrozumienia róż-
nych narodów. Jestem przekonany, że
nowo wybrany prezydent Roman He-
rzog będzie godnym Pana następcą, a
stosunki między Niemcami a Repu-
bliką Litewską będą nadal się rozwijały.

Mam nadzieję, że również w
przyszłości, Panie Prezydencie, nie za-
pomni pan o Litwie. Dlatego zapra-
szam Pana jako mego prywatnego go-
ścia jeszcze raz przybyć do naszego
kraju.

Ze szczerym szacunkiem
Algirdas Brazauskas.

Wiosna Poezji - 1994

Justinas Marcinkevičius — inicjator pierwszej Wiosny

Rozpoczęła się wczoraj niezwykle uroczystym akcentem — z udziałem
także poetów z zaprzyjaźnionych państw i krajów. Zatem — w tegorocznej
Wiosnie Poezji dominują akcenty nie tylko litewskie, ale i — wielokulturowe,
wielojęzyczne. ...Przy tej okazji obudowano także wiele wspomnień związanych
z Historią — kto pierwszy w Litwie zainicjował Święto Wiosny Poezji?

Było to 30 lat temu. Pierwsza Wiosna została zainaugurowana przez
Justinasa Marcinkevičiusa.

Niestety, nie mamy "pod ręką" przetłumaczonych wierszy Justinasa Mar-
cinkevičiusa z roku 1964. Ale mamy jego rzecz o bożej krowce (biedronce
czyli), którą poeta napisał w roku 1974. Wiersz — niby majowy — ale głębszy
(na owe i dzisiejsze czasy) refleksyjny: walczyć z materią to trud tytaniczny i
chyba beznadziejny.

Ten wiersz polecamy dzisiaj uwadze Czytelników.

Justinas MARCINKEVICIUS

Boża krowka na moim stole

Gdy uniósłem oczy znad papieru,
wzrok wlepiony miałam we mnie — mówią szczerze
wyglądałaś jak naiwny przybysz,
który nie wie jak i kędy tutaj przybył.

No cóż, proszę, połaż sobie, poróżglądaj się dokoła.
Możesz także wleźć na moje książki,
przez brudnopis przebiec możesz, nie podejrzwając wcale,
że pod nożką twoją — leżą myśli moje.

Nawet nie wiem jak wyglądam w twoich oczach:
duży, straszny, śmieczny czy też lichy?
Może i rękopis mój na dobrą sprawę wyda ci się białym listkiem,
który zawojuował amor.

Być może na jawie, a może tylko we śnie
Amor istotnie napadł na materię?
Może tylko ty (i jeszcze ktoś z nas może)
Zrozumiał to teraz i do walki się włączył (z amorem)

Jeżeli tak się dzieje, to lepiej odleć sobie
przez otwarte okno gdzieś hen ponad drzewa,
bowiem wiersz ten, jak widzisz, boża krowka miła
żadnej przecieć głębszej myśli nie zawiera.

Thum. Alwida ROLSKA

Szkoła imienia Jana Pawła II ogłasza zapisy uczniów

Jeszcze niedawno pisaliśmy, że ci, którzy chcą się
uczyć w szkole im. Jana Pawła II, mają składać
podania do pobliskiej szkoły polskiej z adnotacją, że
dziecko będzie się uczyć w szkole im. Jana Pawła II,
gdy ta się otworzy. Życie jednak wnosi swoje korekty.
Tym razem jest to bardzo miła korekta.

Otóż szkoła im. Jana Pawła II od 1 czerwca
rozpoczyna zapisy uczniów do klas I-X. Zapisy będą
się odbywały w szkole. W poniedziałki, wtorki, środy,
czwartki w godz. 16-19 (zapisy będzie prowadzić

dyżurny nauczyciel), natomiast w piątki o godz. 15-
19 i soboty o godz. 10-14 (w tych dniach urzędować
będzie dyrektor szkoły). Przypominamy, że w tych
godzinach odbywa się również tłoka i ci, którzy mo-
gą, proszeni są o pomoc.

Szczególnie proszeni są o jak najszybsze zapisa-
nie się do szkoły uczniowie klas V-X. Chodzi bowiem
o kompletowanie klas i dyrekcja ma wiedzieć, ilu tych
uczniów będzie.

Inf. wł.

Z POLSKI

BRAK KANDYDATÓW NA RADNYCH

W ok. 5,5 tys. spośród 46,5 tys. okręgów jednomandatowych termin zgłaszania kandydatów na radnych został przedłużony; w okręgach wielomandatowych kandydatów nie brakuje — poinformował przewodniczący Państwowej Komisji Wyborczej Wojciech Łączkowski.

Termin zgłaszania kandydatów upłynął 20 bm. o północy. Według wstępnych i niepełnych informacji zebranych przez PKW w okręgach jednomandatowych o 46,5 tys. miejsce w radach ubiega się ponad 130 tys. kandydatów. W okręgach wielomandatowych — 36 tys. chętnych walczy o 5,5 tys. mandatów.

W 260 okręgach nie zgłoszono żadnego kandydata, a w 5144 — po jednym. Termin rejestracji kandydatów został tam przedłużony do 25 bm. Jeśli nadal nie będzie chętnych do objęcia foteli radnych — głosowanie w tych okręgach nie odbędzie się (brakujący radni zostaną wyłonieni w wyborach uzupełniających). Jeśli pozostanie jeden kandydat — wybory zostaną przeprowadzone, ale będzie tylko formalnością.

Zdaniem Łączkowskiego, optymistyczne jest duże zainteresowanie wyborami w miastach. W żadnym z 861 okręgów wielomandatowych termin zgłaszania kandydatów nie został przedłużony. Wszędzie są co najmniej 2 listy kandydatów, a w 98 proc. okręgów zarejestrowano 5 i więcej list. W sumie w okręgach wielomandatowych o 5532 miejsca w radach będzie się ubiegać prawie 36 tys. chętnych.

Jak poinformował Łączkowski, premier Waldemar Pawlak zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego o wykładnię ustawy warszawskiej, która dopuszcza możliwość kandydowania jednocześnie do Rady Warszawy, rad gmin i rad dzielnic, zakazując jednak łączenia mandatów w tych radach. Ustawa nie precyzuje, w jaki sposób będą uzupełniane mandaty w radach: gminnej i dzielnicowej, jeśli kandydat wejdzie do Rady Warszawy.

Szef PKW wyjaśnił również, że w głosowaniu w danym okręgu mogą wziąć udział osoby zameldowane gdzie indziej. Zostaną one umieszczone w spisie wyborców, jeśli złożą stosowny wniosek w urzędzie gminy. Wniosek taki (do 12 czerwca) mogą także złożyć osoby nigdzie nie zameldowane.

Równocześnie z wyborami samorządowymi, odbędą się wybory uzupełniające do Senatu w 2 województwach. W woj. chełmskim zgłoszono 5 kandydatów, a w elbląskim — 7.

OBOP: 70 PROC. MIESZKAŃCÓW WSI POPIERA KOŚCIÓŁ KATOLICKI

Największym (70 proc.) spośród ośmiu instytucji wśród respondentów OBOP mieszkańców wsi cieszy się Kościół katolicki. Polskie Stronnictwo Ludowe zdobyło 60 proc. zaufania, a rząd darzy 49 proc. ankietowanych mieszkańców wsi. Najmniejsze poparcie wyrażono (27 proc. badanych) dla "Samobrony".

Sondaż OBOP został przeprowadzony na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców wsi.

Z organizacji związkowych największym poparciem (40 proc.) mieszkańców wsi cieszy się NSZZ "Solidarność" Rolników Indywidualnych i prawie tyle samo (36 proc.) ufa Krajowemu Związkowi Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych.

Najwięcej (63 proc.) nieufności wśród respondentów budzi prezydent. 46 proc. ankietowanych wyraziło brak zaufania dla "Samobrony oraz 42 proc. dla SdRP.

SUCHOCKA ZA PRZYJĘCIEM KONSTYTUCJI W TRYBIE REFERENDUM

Według b. premier Hanny Suchockiej, społeczeństwo powinno przyjąć przysięgę konstytucyjną na drodze referendum. Głosowanie "za" lub "przeciw" powinno dotyczyć całego projektu, a nie poszczególnych artykułów — powiedziała na spotkaniu z przedsiębiorcami z Business Center Club.

Zdaniem Suchockiej, konstytucja powinna być przyjęta w takim trybie, ponieważ dyskusja o modelu państwa jest w istocie dyskusją nad kształtem jego przyszłej konstytucji.

JUŻ W LIPCU 1939 R. SZYKOWANO W ZSRR OBOZY DLA POLAKÓW

Już w lipcu 1939 szykowano w ZSRR z myślą o polskich jeńcach obozy w Kozieleksku, Starobielsku i Ostaszkowie. Udostępnione polskim badaczom dokumenty Rady Komisarzy Ludowych ZSRR odwołają się do "białych plam" z okresu 1939 — 40 — poinformował dr Krzysztof Jasiewicz z Instytutu Studiów Politycznych PAN, który prowadził w ostatnich tygodniach poszukiwania w rosyjskich archiwach.

Zestaw archiwalny Rady Komisarzy Ludowych (odpowiednik Rady Ministrów) zawiera wiele dokumentów o polskiej tematyce. Są tam informacje z początków lipca 1939 r. — a więc na kilka tygodni przed paktem Ribbentrop — Molotow, napadzie Hitlera i sowiecką agresją na Polskę — o przygotowywaniu obozów dla polskich jeńców m.in. w Kozieleksku, Starobielsku i Ostaszkowie. Także inne dokumenty świadczą, że ZSRR już wcześniej szykował się do wojny. Są to propozycje Berli z czerwca 1939 r. przerzucenia ponad 200 tys. więźniów z zachodniej części ZSRR na Daleki Wschód do prac przy rozbudowie przemysłu zbrojeniowego.

Interesującą jest list sekretarza KC Białorusi, Ponomarewa do Stalina z jesieni 1939 o wizytacji ziem polskich przyłączonych do ZSRR. Wspominał on o anarchii, samowolnych komitetach przejmujących władzę, samosądach, rabowaniu polskich dworów i pałaców m.in. w Nieświeżu. Skarżył się także na demonstrowane przez miejscową ludność przejawy niechęci wobec Armii Radzieckiej i sowieckiej administracji, akty sabotażu i strzały zza węgla.

NATO — ROSJA

Graców po spotkaniu z Perryem

Rosyjski minister obrony Paweł Gracow potwierdził, że Rosja nie zamierza domagać się specjalnego traktowania przy wstępowaniu do NATO-wskiego programu "Partnerstwo dla pokoju", przeznaczanego dla byłych członków Układu Warszawskiego.

Zdaniem ministra Gracowa,

żądanie specjalnych warunków dla Rosji nie byłoby właściwe. Taką opinię wyraził po spotkaniu z sekretarzem obrony USA Williamem Perryem.

Perry, w odpowiedzi, wyraził zadowolenie z decyzji bezwarunkowego przyłączenia się Rosji do "Partnerstwa dla pokoju".

Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

USA — ŁOTWA

Wycofanie wojsk rosyjskich najpilniejszym zadaniem

Komunikat ogłoszony po półgodzinnym spotkaniu prezydentów USA — Billa Clintona i Łotwy — Guntisa Umanisa podkreśla, że wycofanie wojsk rosyjskich z krajów bałtyckich należy do czołowych priorytetów w amerykańskiej polityce zagranicznej.

Obaj prezydenci z uznaniem wypowiedzieli się o podpisaniu w ubiegłym miesiącu w Moskwie przez prezydenta Rosji, Borysa Jelicyna porozumienia z Łotwą o wycofaniu do 31 sierpnia br. 10,5 tys. żołnierzy rosyjskich z tego bałtyckiego kraju.

Komunikat ogłoszony w Białym Domu dodaje, że obaj prezydenci przedyskutowali również środki, jakie Stany Zjednoczone oraz wspólnota międzynarodowa powinny podjąć, aby ułatwić wyjście oddziałów rosyjskich.

UKRAINA

Spór wokół floty

Dwóch dni rozmów w Moskwie nie wystarczyło delegacjom rządowym Rosji i Ukrainy, by podpisać porozumienie o podziale portów wojennych na Krymie.

Szefowie rządów Rosji i Ukrainy Wiktor Czernomyrdin i Juchym Zwiahiłski nie podpisali przygotowanego przez ekspertów obu stron projektu porozumienia rządowego.

Główna rozbieżność w stanowiskach obu krajów polega na odmiennej podejściu do problemu stacjonowania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu. Ukraina zgodziła się ostatecznie na to, by Sewastopol był główną rosyjską bazą na Morzu Czarnym, ale chce zatrzymać dla siebie całą infrastrukturę lądową — urządzenia portowe, składy, mieszkania dla oficerów i żołnierzy Floty. Natomiast Rosja domaga się podziału infrastruktury lądowej proporcjonalnie do podziału okrętów.

Zgodnie z porozumieniem prezydentów obu państw z 15 kwietnia br. i późniejszymi ustaleniami na szczelnie ministrów obrony, Rosja otrzymała 669 okrętów Floty, Ukraina — 164.

Podczas wtorkowej rundy negocjacji ukraińska delegacja podzieliła się na część, z którą pozostała już rozmowa, i część, na którą nie było nadziei. Nadzieję na złom i w związku z tym konieczność jego uzupełnienia w niektórych ustaleń — podają źródła delegacji rosyjskiej.

Rosja nalega też, aby oba państwa rozmów moskiewskich zakończyły podpisaniem porozumienia o stacjonowaniu rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu.

Obie strony wskazują na różnice stanowisk Kijowa i Moskwy po dwóch dniach rozmów, w tym w sprawie podziału bazy Sewastopola, która zostanie wydzierżawiona Ukrainie (warunki dzierżawy będą tematem kolejnych rozmów), a Ukraina chce bazę w Balaclawie i niewielki port jenny pod Sewastopol.

Niemniej latwiej jest powiedzieć, że nie udało się przegadać, chociaż premier Czernomyrdin przeprowadził w przerwie od negocjacji naradę z Jelicynem, a później rozmawiał z prezydentem Krawczukiem.

Białoruś na rozdrożu — przed wyborami prezydenckimi

W głównym mieście południowej Białorusi — 130 — tysięcznym Mińsku — nie widać właściwie zewnętrznych oznak kampanii przed wyborami prezydenckimi. Na drzwiach wejściowych hotelu "Pripiat" powiewa w słońcu niewielki plakat informacyjny, że w miejscowym domu kultury ma spotkać się z wyborcami były przewodniczący parlamentu Stanisław Szuszkiewicz.

Białoruś jest krajem na dorobku i tamtejsze partie polityczne nie mają pieniędzy na prowadzenie kampanii w każdym mieście. Walka wyborcza koncentruje się więc w radiu i telewizji i właśnie za pośrednictwem tych środków masowej informacji przeciętny obywatel może wyrobić sobie opinię o głównych kandydatach.

Kandydatów tych było początkowo 19 ale wymagane 100 tys. podpisów zebrało tylko sześć. W gruncie rzeczy jednak liczą się trzy, przy czym każdy z nich reprezentuje inną opcję polityczną. Te trzy opcje to konieczność dokonania zasadniczego wyboru i przysądzenia, jaką drogą będzie kroczył Białoruś w najbliższych latach.

Zacznijmy od premiera Wiaczesława Kiebicza. Jest on zwolennikiem ścisłego związku z Rosją — nie tylko gospodarczego. Nie oznacza to jednak, że Kiebicz chciałby zwykłego wchłonięcia Białorusi przez Rosję i odwołanie czegoś w rodzaju namiastki dawnego Związku Radzieckiego. Te trzy lata, od kiedy Białoruś jest niepodległą, przyniosły tak głębokie zmiany w świadomości obywateli, że przywrócenie stanu rzeczy sprzed roku 1991 jest po prostu niemożliwe.

Kiebicz jest reprezentantem interesów tzw. nomenklatury, czyli dotychczasowego establishmentu. Ma za sobą poparcie dyrektorów wielkich zakładów przemysłowych ale przede wszystkim — przewodniczących kolechozów. Kołchozy to do dnia dzisiejszego jedyna właściwa forma własności na wsi i jedyny sposób na życie. W takich kołchozach przewodniczący jest panem życia i śmierci. Może udostępnić traktor i inne maszyny rolnicze, może dać lepszą pracę — albo ją odebrać. Nic więc dziwnego, że typowy kołchoznik boi się przewodniczącego i przynajmniej z pozoru słucha jego poleceń.

Dotychczasowa postkomunistyczna nomenklatura boi się zmian, bo muszą one oznaczać zakwestionowanie jej pozycji. Dlatego więc chce jak najdłużej utrzymać dawne stosunki własności — wielkie państwowe przedsiębiorstwa i kołchozy — i w ten sposób opóźnić rozwój gospodarki rynkowej. Już dziś można powiedzieć,

że jest to działanie z góry skazane na przegraną, chyba, że doszłoby do poważnej izolacji Białorusi od Zachodu.

W okolicach Pińska, Drohiczyńska, Janowa Poleskiego i wielu innych miast zachodniej Białorusi pojawiły się już osiedla domków indywidualnych. Na dobrą sprawę są to właściwie ganckie wille, których nie widzieliśmy tam jeszcze przed rokiem. Miejscowi mówią mi, że wszystkie te wille wystawili sobie ludzie, którzy zajęli się handlem z Polską. Relacja dolara do miejscowego rubla jest taka, że parę udanych operacji handlowych przynosi niebawem zyski. Wprawdzie takich przedsiębiorczych ludzi jest jeszcze niewielu, ale stanowią oni zagrożenie dla miejscowej nomenklatury. Przede wszystkim z tego względu, że naczynia pokazują co dla ludzi energicznych i pomysłowych oznacza gospodarka rynkowa.

Przewodniczący kołchozów, aby utrzymać swe wpływy i utracić kolechozów życie zdecydowali się na krok, który może wydawać się rewolucyjny. Otóż każdy z kołchozników — nawet siedemdziesięcioletni babki — otrzymał hektar ziemi do uprawy we własnym zakresie. Na takim kawałku można już nie tylko żyć ale również wyprodukować pewne ilości żywności na sprzedaż. To z kolei powoduje, że występują już różnice w statusie materialnym poszczególnych kołchozników i że przynajmniej część z nich zainteresowała się produkcją na rynek.

Wróćmy jednak do Kiebicza. W zachodniej części Białorusi ma on również poparcie miejscowych Rosjan i weteranów Armii Czerwonej. Umiejętnie rozpuszczono pogłoskę, że jeśli przeżyje Kiebicz, to zachodnia Białoruś dał o rzeź Łań, może być oddana Polsce. Równocześnie zaczęto straszyć rosyjskimi jeńcami emerytów, że gdyby Białoruś stała się antyrosyjską, to utracą oni swoje emerytury i, tak jak to dzieje się w Estonii i na Łotwie, "nacionalistyczne władze" mogą zażądać, aby przesiłeni się do Rosji. Nie ulega więc wątpliwości, że te dwie grupy — Rosjanie i weterani-emeryci — będą głosowały na Kiebicza.

Innym kandydatem jest Zenon Paźniak, przywódca Białoruskiego Frontu Narodowego "Odrodzenie". Opinie o nim są różne, niektórzy przyznają go — zapewne z przesadą — do Władimira Zyrinowskiego. W każdym razie Paźniak reprezentuje ruch odrodzenia narodowego Białorusi, który w pewnych formach może przybrać postać szowinizmu. Jest to ruch przeciwny związkowi z Rosją. Paźniak może liczyć na część

białoruskiej młodzieży i tych, którzy opowiadają się już za gospodarką rynkową.

Wreszcie trzeci kandydat — Stanisław Szuszkiewicz, który uchodzi reformatora i demokratę, łączy bicia zwalcza go ze szeregów ciekłości, bowiem jest on rzeczywiście wrogiem nomenklatury. Szuszkiewicz, by Białoruś stała się w pełni demokratycznym i aby w tym zwróciła się ku Zachodowi, musi chyba jednym z kandydatów, który pełną świadomość, że walczy o Białoruś stać na rozdrożu i że o to kto zostanie prezydentem, będzie leżeć czy pogryzą się ona znowu podarcom i ideowym marzom, że samodzielnemu stanowi na nogi.

Jak do całej tej sprawy odwołać zwykły obywatel? Burzliwa nauka Białorusinów ostrzeżenie nieuwajania własnych nadziei i bicia. Z pozoru słuchają oni, którzy są ich przełożonymi i w rektorów zakładów i przewodniczących kołchozów. To, że Kiebicz ma najwięcej podpisów pod kandydaturą nie znaczy jeszcze, że wygra wybory. W Pińsku, Łań, Stolinie i innych miastach zachodniej Białorusi opinie są bardzo podzielone.

Kilka słów o postawie Polaków. Według oficjalnych danych ma ich na Białorusi tylko 240 tys. Zatem miejscowego Kościoła katolickiego jest ich jednak około miliona. W milionowym państwie białoruskim nie liczący się grup etnicznych. Nic więc dziwnego, że wśród głównych kandydatów przeważają sobie nagle o własnych pragnieniach polskość. Najwięcej sympatii okazuje Szuszkiewicz — byłym matematyka — Romanowską — była pisarką. Do polskiego polskość przynajmniej się też Paźniak i rzeczywiście, jeden z jego przodków był w tym sekretarzem k. Adama Czartoryskiego. Nawet Kiebicz, który jest katolikiem, a więc "nieświeżym" kim.

Każdy z tych kandydatów ma więc wyborców w miastach zachodniej Białorusi, gdzie jest szczególnie Polaków, a więc w Grodnie, Baranowiczach. Każdy też ma wyborców, jeśli wygra wybory, będzie w interesy kulturalne i oświatowe, które mniejszości. Wygląda na to, że Polacy na Białorusi nie głosowali jednolicie.

Robert

Kalejdoskop aktualności

Podróż po Litwie attaches wojskowych

W dniach 26-27 maja trzynastu akredytowanych na Litwie attaches wojskowych uda się na tradycyjny wycieczki do litewskich jednostek wojskowych. Odbędą się spotkania w Kownie, Kłajpedzie, innych miejscowościach w różnorodnych strukturach wojskowych Litwy, z ministrem obrony kraju L. Linkevičiusem, członkami Sejmowego Komitetu Obrony Narodowej.

Wizyta na Litwie George'a Sorosa

Do Wilna przybył światowej sławy filantrop i finansista, główny mecenas Fundacji Otwartej Litwy George Soros.

Litwa ma wpływ na zmianę klimatu

W Departamencie Ochrony Środowiska zakończyło się dwudniowe seminarium "Konwencja zmiany klimatu Narodów Zjednoczonych. Dążenie i możliwości". Zorganizowały je już wspomniany resort wspólnie z Konwencją Klimatu Narodów Zjednoczonych oraz Instytutem Naukowo-Badawczym Narodów Zjednoczonych. To przedsięwzięcie stało się początkiem wcielenia międzynarodowego programu, który dla trzech państw — Litwy, Wietnamu i Zimbabw — stworzyli specjaliści Instytutu Naukowo-Badawczego NZ.

Sukces spektaklu wilnian

"Jesteśmy zadowoleni. Spektakl obejrzało mnóstwo ludzi. Oglądali go mistrzowie sceny polskiej przybyli z całej Polski. Oklaskom nie było końca" — tak o występie teatru młodzieżowego w Toruniu na międzynarodowym festiwalu teatrów "Kontakt-94" — powiedział we wtorek w Warszawie Eimutis Nekrošius.

W poniedziałek wieczorem w toruńskim teatrze Wiliama Horyca wspaniale zaprezentowali "Małe tragedie" Aleksandra Puszkina. Pozostaje czekać na ocenę ich mistrzostwa przez jury międzynarodowe, które ogłosi swą decyzję w ostatnim dniu festiwalu — w niedzielę.

Przypominamy, że reżyser E. Nekrošius na takim międzynarodowym forum mistrzostw się uczestniczył po raz trzeci. W ubiegłym roku jego "Kwadrat" stał się laureatem "Kontakt-93". W roku bieżącym o tytuł laureata walczy 23 teatry z 20 krajów.

Sygnatariusze dyskutowali nad porządkiem prawnym kraju

Przedwczoraj w restauracji siedziby Sejmu po raz pierwszy zebrali się członkowie Klubu Sygnatariuszy Aktu Niepodległości. Klub ten powstał przed kilkoma miesiącami, jednak, jak powiedział jego prezydent, były zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej B. Kuzmickas, do tej pory pracował tylko jego zarząd.

Sporząd 127 deputowanych, sygnatariuszy Aktu Niepodległości Litwy, na pierwsze zebranie przybyło tylko około 20. Z ówczesnego kierownictwa Rady Najwyższej był tylko B. Kuzmickas. Nie uczestniczyli ani były przewodniczący Rady Najwyższej, ani dwaj inni jego zastępcy.

Pierwsze zebranie klubu sygnatariuszy miało poświęcone dyskusji nad praworządnością państwa z punktu widzenia Sądu Konstytucyjnego.

W Hoduciszkach jedynie wymieniono poglądy

We wtorek na hoduciskiej stacji kolejowej spotkali się wiceminister spraw zagranicznych Litwy Vladislavas Domarkas i wiceminister spraw zagranicznych Białorusi Stanisław Ogurcow.

"Bliższe dwugodzinne spotkanie było jedynie wymianą poglądów, żadnych decyzji, jak zresztą spodziewano się, nie podjęto, powiedział V. Domarkas.

Uczestnicy spotkania obejrzała stację kolejową w Hoduciszkach, która, jak wiadomo, jest najważniejszą przeszkodą w zakończeniu delimitowania ponad 720-kilometrowej granicy litewsko-białoruskiej.

V. Domarkas, między innymi, zauważył, że rozmowy ze stroną białoruską utrudnia nadzwyczaj wielka aktywność prasy i społeczności Litwy, do czego Białoruś jeszcze "nie bardzo się przyzwyczaiła".

Bank "Apus" zawiesił zwrot wkładów i wypłacanie odsetków

Bank "Apus" w Kownie zawiesił zwrot wkładów i wypłacanie odsetków swym klientom. W oficjalnym oświadczeniu, rozpowszechnianym w szerszym przedstawicielstwach banku, o terminach zamrożenia wkładów nie mówi się, jednak menedżer reklam banku M. Rajland, którego obowiązkiem jest uspokajanie w tych dniach zaniepokojonych klientów i udzielanie informacji społeczności prasie, powiedział, że na razie działalność zawieszono na tymczasowo.

Jutro odbędzie się zebranie rady banku "Apus", zarządu i wkładców, na którym zdecydować się o dalszych krokach. M. Rajland uprzedził, że dla dziennikarzy drzwi Teatru Lalek, gdzie odbędzie się to zebranie, będą zamknięte.

Przypominamy, że przewodniczącym rady tego komercyjnego banku jest Algimantas Čekuolis, były redaktor tygodnika "Gimtas kraštas".

Regulamin dla graczy

Uchwałą rządu z 23 maja zatwierdzono tryb wydawania pozwoleń na organizowanie loterii dobroczynnych i charytatywnych. Obecnie na Litwie będą organizowane loterie dobroczynne i wsparcia trzech rodzajów — pieniężno-cyfrowa loteria, loteria Bingo i pieniężna blyskawiczka. Gracze i organizatorzy pieniężnej cyfrowej loterii powinni wiedzieć, że fundusz ich wygranych wynosi co najmniej 50 proc. ogólnej nominalnej wartości sprzedanych losów loterii. Fundusz wygranych loterii Bingo — nie mniej niż 50 proc. ogólnej wartości nominalnej sprzedanych losów loterii.

Chętni organizowania loterii dobroczynnych i wsparcia muszą otrzymać zezwolenie Komisji Gier przy Ministerstwie Finansów, które będą wydawane na okres jednego roku. Co najmniej 70 proc. dochodu z loterii należy przeznaczyć na dobroczynność i wsparcie.

Rząd zapanuje nad biznesem metalu

Rząd zastrzyżył tryb zakupu i sprzedaży odpadów złomu metalu żelaznych. Uchwałą z 23 maja powinna zamknąć drogę do kradzieży metalu żelaznych i niekontrolowanego ich wywozu.

Ustalono także tryb wydawania pozwoleń na zakup odpadów i złomu metalu żelaznych. Pozwolenia będą ważne przez rok. Przedsiębiorstwo ubiegające się o pozwolenie musi wykazać, ile, skąd i na jakich warunkach zamierza nabyć metale, gdzie je sprzedać i t. In. Pozwolenia na wniosek ministerstwa handlu i przemysłu będzie wydawał rząd.

Za roczne pozwolenie nabywca do 2 tysięcy ton metalu trzeba będzie zapłacić 25 tys. litów, ponad 2 tysiące ton — tyle samo i jeszcze po 10 litów za każdą tonę, przekraczającą tę ilość.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Rada rejonowa nie wykonuje umowy

We wtorek, 24 maja, prenumeratorzy gazety "Galvė" (rejon trocki) na próżno zaglądali do swych skrynek pocztowych. W kioskach też tej gazety nie było. Już w ubiegły piątek redakcja uprzedziła: gazeta może się nie ukazać, jej dług dla drukarni osiągnął 7 tys. litów. Drukarnia odmawia drukowania drukanych numerów do chwili spłacenia długu...

To nie pierwsze ostrzeżenie. Przed dwoma miesiącami "Galvė" na swych łamach już informowała, że mimo umowy z radą rejonową o pokryciu części wydatków za wydawanie gazety w trzech językach, na konto redakcji nie wpłynął ani jeden cent. "Gorące głowy" redakcji propozycje nie mniej, ni więcej — "zredukować" wydania rosyjskie i polskie, pozostawiając tylko litewskie,

jako posiadając największą liczbę prenumeratorów.

Nie ma mowy, wydawanie "jednojęzycznej" gazety, jest o wiele łatwiejsze i tańsze. Wiadomo także powszechnie, że nigdzie na kuli ziemskiej gazeta dla mniejszości narodowych nie może poradzić bez dotacji rządowej. Nawet w tych przypadkach, gdy ekonomika, jak się mówi, dogorywa, rządy demokratyczne starają się uniknąć zarzutu o uszczuplanie praw mniejszości narodowych i zapewnianie im dostępu do informacji, wydając ją w językach tych mniejszości. Potwierdził to także przewodniczący Sejmu, do którego zwróciła się redaktor "Galvė" S. Nemeikaitė. Jednak kwestii finansowania tam nie omawiano. Przekazano ją do Urzędu Prezydenta, gdzie się znajduje "w stadium rozpatrywania".

Jurij SOBLES

Socjaldemokraci dialog z rządem przenieśli na konferencję prasową

Wydaje się, że socjaldemokraci jeszcze nie stracili nadziei na wyrażenie rządowi wotum nieufności, którego idea rada partii wysunęła w końcu stycznia. Później, z rozpoczęciem wiosennej sesji Sejmu, frakcja socjaldemokratów zaczęła zbierać w tej sprawie podpisy.

Obecnie dokument podpisało 23 posłów na Sejm. Procedurę wotum nieufności można rozpocząć na żądania co najmniej 29 posłów. W przyszłym tygodniu powinno się wyjaśnić, czy uda się wcielić zamiar w życie, powiedział na konferencji prasowej zastępca przewodniczącego partii socjaldemokratów poseł Vytenis Andriukaitis.

Podczas konferencji prasowej on i doradca frakcji Gediminas Čiurkšas komentowali odpowiedź rządu na oświadczenie grupy

posłów o wotum nieufności. Dokument podpisany przez premiera na początku maja został wręczony prezydentowi republiki oraz rozpowszechniony wśród posłów na Sejm.

Socjaldemokraci zaprzeczyli stwierdzeniu rządu, że w ubiegłym roku realna płaca wzrosła o 12,6 proc.

Socjaldemokraci oskarżyli rząd o to, że nie zapewnił struktury budżetu zatwierdzonej przez Sejm, stała ją zmieniać bez reglamentacji. W odpowiedzi rządu krok ten tłumaczy się tym, iż "reglamentowanie struktury wydatków budżetowych jest niecelowe, gdyż dodatkowe środki muszą być przydzielane przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb ujawniających się w ciągu roku". Socjaldemokraci wnioskują, że w ten sposób deklaruje się pre-

tenś władz do uważania kieszeni państwowej za własną, a Sejm pragnie się odsunąć od zarządzania budżetem.

W oświadczeniu o wotum nieufności wobec rządu socjaldemokraci zarzucali mu, że nie przygotowało programu gospodarki Litwy oraz prognozy jej rozwoju przynajmniej na kadencję obecnego Sejmu. Rząd odpowiedział, że prognozę na 1994 r. zaaprobowano i szkuje się na okres do 1997 r. Sejm jednak nie o tym nie wie, natomiast Bank Światowy już opublikował prognozę.

Odpowiedź rządu świadczy, powiedział Vytenis Andriukaitis, że argumenty wotum nieufności podane w naszym oświadczeniu są uzasadnione.

Po zakończeniu konferencji prasowej członek frakcji socjaldemokratów Nikolajus Medvedevas ubolewał, że prawicowa opozycja sejmowa dotychczas nie poparta inicjatywy socjaldemokratów.

Narodowcy nie aprobują ratyfikacji traktatu

Związek Narodowców Litwy nie będzie mógł zaaprobować w Sejmie ratyfikowania Traktatu między Litwą a Polską o przyznaniu stosunkach i dobrasiedziej współpracy. Jak podaje ELTA, w środę podczas konferencji prasowej opozycji w siedzibie Sejmu poinformował o tym starosta frakcji narodowców Leonas Milčius.

Narodowcy nie popierają uprawnionej w Traktacie zasady parytetu, w obliczu różnicy realów. Zdaniem związku ten traktat jest poniżający dla narodu litewskiego i może w przyszłości mieć ujemne skutki. Narodowcy, między innymi, zarzucają autorom dokumentu, że dążyli do "być jakiego traktatu", nie naradzali się z różnymi siłami politycznymi.

Przewodniczący Związku

Narodowców Litwy Rimantas Smetona poinformował na konferencji prasowej, że w ciągu pierwszych 10 dni zebrano ponad 50 tysięcy podpisów obywateli opowiadających się za zorganizowaniem referendum w kwestii przedterminowych wyborów do Sejmu. Podpisze zebrano od 10 maja, gdy ponownie zarejestrowano inicjatywną grupę referendum, do 20 maja. Kierownik Związku powiedział, iż nie wątpli, że uda się zebrać ustawowo obowiązujących 300 tysięcy podpisów.

Związek Narodowców uważa referendum i nowe wybory do parlamentu za konstytucyjną możliwość zmiany stosunku sił politycznych u władzy. Zdaniem narodowców, tylko to może "powstrzymać upadek państwa".

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych krajów regionu bałtyckiego

We wtorek w Tallinie ministrowie spraw zagranicznych dziesięciu państw regionu bałtyckiego zebrali się na trzecie posiedzenie Rady Bałtyckiej, informuje DPA-ELTA.

Jak powiedział minister spraw zagranicznych Estonii Juris Luiksa, na dwudniowej konferencji omówi się współpracę regionalną w dziedzinach nauki, ekonomii, bezpieczeństwa ruchu i nuklearnego.

Uważa się, że najważniejszą konkretną decyzją będzie wybranie pełnomocnika ds. mniejszości i człowieka. Przewiduje się, że może nim zostać były minister sprawiedliwości Dānis Ole Espersen.

Rada Bałtycka w 1992 r. powstała z inicjatywy Danii i Niemiec. Należą do niej także Finlandia, Norwegia, Szwecja, Estonia, Łotwa, Litwa, Polska, Rosja oraz komisja Unii Europejskiej.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 911	4 071
Marka niemiecka	13 384	13 930
Dolar amerykański	22 076	22 978
Funt brytyjski	33 217	34 573
Frank szwajcarski	15 672	16 312



Dziś w bankach litewskich

	dolar amerykański	marka niemiecka	rubel rosyjski (za 100)
	skup	skup	skup
"Litimpex"	3,97	2,38	0,18
"Senamiesčio bankas"	4,00	2,38	0,18
	(-0,5%)	(+0,5%)	
"Lietuvos verslas"	3,97	2,37	0,18
"Aurabankas"	3,97	2,38	0,18
"Vilniaus bankas"	3,96	2,38	0,15
Lietuvos skolinis inovacinis bankas	4,00	2,39	—
	(-0,75%)	(+0,25%)	

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

Nasz tak zwany "gorący telefon" w istocie rzeczy odzwierciedla problemy, które nurtują czytelników naszych, a zarówno wszystkich obywateli. Chciał zapowiadaliśmy na naszych łamach, iż będziemy tym razem rozmawiali na tematy ekonomiczne — jednak rozmowa toczyła się nie tylko na ten temat. To zrozumiałe: dziś nikt nie boi, że dziś pragnie podzielić się swymi myślnymi i innymi, a może szybko otrzymać odpowiedź, aczkolwiek obecnie gazeta nie jest w stanie wiele zmienić — może tylko wobec niektórych problemów stworzyć odpowiedni klimat. Ale zaczniemy jednak od spraw gospodarczych.

CO Z GORĄCĄ WODĄ I PRĄDEM?

Pani Helena Bożko z ulicy Bukczki 5 ma pretensje do samorządu Wilna, starostwa litawskiego, bowiem chociaż regularnie opłaca ona za dostarczanie gorącej wody, nie otrzymuje jej już kilka miesięcy. Prócz tego, jak sądzi, za oświetlenie korytarzy i piwnicy płaci zbyt dużo — bo prawie po 2 litry od osoby miesięcznie.

W istocie — po 2 litry miesięcznie od osoby — to już za dużo, tym bardziej, iż w piwnicy są nawet aż dwa liczniki i to w kilkumetrowym bloku. Bo właśnie tak się w Bukczach.

Sprawa gorącej wody trochę się przejaśnia. Rozmawialiśmy z dyrektorem Przedsiębiorstwa Państwowego Starostwa Litawskiego panem Henrykiem Klimaszewskim. Powiedział on, iż wie, o co w tej sytuacji i dołoża wszelkich starań, by jak najszybciej naprawić miejscową sieć termofakcyjną, bowiem z takiej korzystają mieszkańcy tej dzielnicy.

Jeżeli chodzi o korzystanie z energii elektrycznej — to znów należy zwrócić się do zarządu miejskich sieci elektrycznych — być może, ktoś się podłączył bezprawnie na naszą linię, a za oświetlenie klatek schodowych bezwzględnie płacimy wszyscy. Różnica w cenach też jest zrozumiała — mniej korzystamy z prądu — mniej płacimy!

OBLIGACJE — CO Z NIMI?

Właśnie taki temat poruszył nasz czytelnik pan Marian M.

— Mam solidną ilość tych, kiedyś wartościowych papierów, których nawet za granicę nie było można wywieźć. A jak odzyskać ich wartość dzisiaj?

Rozumiemy troskę naszego czytelnika i nie tylko jego. Wiele z nas lokowało swe oszczędności w obligacje. Zatem zaciągaliśmy opinii w Litewskim Banku Oszczędnościowym o tej bardzo nurtującej właścicieli tych teraz już "papierów" bezwartościowych sprawie.

Jak nam powiedział dyrektor Departamentu Oszczędności i Usług Bankowych pan Alvydas Tarasavičius, rozstrzygnięcie wykupu obligacji w naszym kraju zależy od negocjacji między Rosją i Litwą. Rosja nie pragnie pertraktować w tej kwestii jedynie z Litwą, a tylko wspólnie ze wszystkimi byłymi republikami sowieckimi. Jako że ona nie ponosi odpowiedzialności za cały był ZSRR. Zatem obligacje nadal są obligacjami i czy staną się kiedyś walutą — trudno powiedzieć.

CO Z TĄ PARTIĄ POLAKÓW?

Dużo teraz się mówi o wyborach do samorządów, o tym, iż mniejszości narodowe nie będą miały możliwości uczestniczenia w nich.

— A czemu nie założyć partii? — proponuje nasza czytelniczka pani Nella Pilecka z Wilna. — Jąderem mogłoby być Klub Dyskusyjny przy ZPL. Nabrałbyś gdzieś 400 chętnych wstąpienia do partii nie jest tak trudno. A potem opracować program, statut, powołać zjazd. A zarejestrowanie jej zgodnie z ustawą o partiach politycznych z dnia 29 października 1990 roku nie sprawi trudności. Jak twierdzi szanowna p. Pilecka — pierwsza zapisze się do szeregu tej partii. Będzie bezczynność — to śmiesz.

GDZIE JESTEŚCIE, SPOŁECZNICY?

Telefon z Gliniecze również zaniekopół nas. A dotyczy zbliżającej się 50 rocznicy masakry w tej okolicy.

— Smutna data zbliża się, a my, miejscowi, nie wiemy, jak będzie ona uczczona — mówi mieszkanka tej wsi pan Piotr Rymowicz. — Owszem, przejeżdżają tu od czasu do czasu oficjalne delegacje, położy kwiaty — i wszystko. A ludzie o tym nawet nie wiedzą — brak najmniejszej informacji.

Na cmentarzu również trzeba wiele zrobić — kamień, który ustawiono ongiś z rosyjskim i nie odpowiadającym prawdzie nadpisem, zmurszał krzyż — tylko to przypomina ten tragiczny dzień. My, emeryci, możemy wykosić bądy, ale na więcej nas nie stać — nie mamy pieniędzy, nie mamy i siły, by wnieść nowy pomnik. A nowa generacja nie śpieszy z pomocą — ona już jest daleka od tych spraw.

W istocie — mamy szereg polskich organizacji społecznych — ZPL, Klub Akowców, Fundację Kultury Polskiej im. Montwiła i in. Być może one usłyszą ten apel. Pan Rymowicz proponuje, aby w rocznicę masakry przynajmniej zorganizować na cmentarzu masę polową za dusze poległych. Oby tylko o tym byli powiadomieni miejscowi mieszkańcy, bowiem każdy chciałby uczestniczyć w tym przedsięwzięciu.

Ze swej strony choć powiedzieć, iż opracowanie się program uczczenia tej żałobnej daty. Po jego uzgodnieniu z władzami republiki będzie on opublikowany na łamach naszej gazety.

TRZEBA BRĄC, CO DAJĄ

Nasza stała czytelniczka z gminy Niemenczyński zwróciła się do nas z żalem, iż jej jak emerytowanej nauczycielce przydzielono tylko 2 ha ziemi, kiedy innym dano po 3 ha.

Trudno — ustawa tak przewiduje. Owszem, mogłaby gmina przydzielić i trzy ha posiadając zbędne arealy. Ale dziś, kiedy jeszcze prawnicy właściciele gruntów nie odzyskali jej na własność, trudno żądać co większego.

Zdaniem Ministerstwa Rolnictwa, u którego zaciągaliśmy opinii, jak i mym, trzeba brnąć, co dają, bowiem z czasem mogą znów się zmienić ustawy. A plotkom, iż "ziemianom", czyli mającym ziemię odbierze się emerytury, nie trzeba wierzyć.

DZIĘKI IM ZA TO

Jestem stałą czytelniczką "trosk". Bardzo lubię tę rubrykę, gdyż porusza w niej tak ludzkie sprawy, umiennie doradzi. Zresztą, czasami człowiekowi najwięcej w świecie chce się z kimś swolnić troskami podzielić.

Tym razem jednak nie o smutnych rzeczach, wręcz odwrotnie, chcę się podzielić przyjemnością. Całkiem przypadkowo wpadłam do nowo otwartego sklepu spożywczego w Fabianiszkach. Mniej niż to, czy jest on państwowy, czy prywatny. Chodzi o to, że byłam zdziwiona uprzejmością ekspedientów. Już w wejściu miła witają, wręczają koszyk, zaraz prezentują swoje towary, udzielają informacji, doradzają. Koszyk z zakupami podnoszą do kasy, gdzie inny pan przekłada wszystko do foliowego worka. Grzecznie dziękuję za zakupy i zaprasza, by jeszcze przyjechać. Najważniejsze jednak w tym wszystkim, że wszyscy ekspedienty to rozmawiają chętnie i ładnie nie tylko po litewsku, ale także po polsku i rosyjsku. Dla nas, starszych ludzi, którzy nie znają litewskiego, jest to bardzo ważne. Oby takich sklepów było więcej. Myślę, że warto ten temat szerzej poruszyć, napisać o tych ludziach. Słowem, dzięki im za to.

Jadwiga ZAORSKA

Wino

Cóż, nam również jest bardzo miło i cieszymy się, że powoli stajemy się krajem cywilizowanym. Jednak mamy obecnie gospodarkę rynkową, gdzie za wszystko trzeba płacić. Dlatego nie podajemy adresu sklepu. Jeżeli jego pracownicy chcą zdobyć szerszą klientelę, powinni dać reklamę (za którą, oczywiście, się płaci) do prasy, innych środków masowego przekazu.

Dziękuję wszystkim naszym rozmówcom i przekazuję szafelkę na następny wtorek pani Helenie Gładkowskiej z działu stożecznego i aktualności. Będzie ona czekała przy telefonie pod numerem 42-79-77.

Zygmunt WIRPSZA

Obowiązkowi i prawa rządu

Sejm większością głosów w drodze głosowania imennego w czwartek przyjął ustawę o rządzie. Przegłoszono za nią 49 posłów, przeciwko było 43, powstrzymały się trzy osoby. Ustawę poparli członkowie frakcji DPPL; jej przeciwnicy opowiadali prawniczą opozycję oraz socjaldemokraci. Ci ostatni oświadczyli, że poproszą prezydenta, aby nie podpisywał tego dokumentu, informuje ELTA.

Na ustawę o rządzie składają się 43 artykuły. Określają one tryb formowania rządu, cofania pełnomocnictw oraz podawania się do dymisji, stosunek rządu do Sejmu, prezydentem i samorządami, reglamentację struktur rządu, ustalając gwarancje jego członków itp.

Rząd, który stanowią premier i ministrowie, sprawuje władzę wykonawczą na Litwie. Za swą działalność solidarnie odpowiada przed Sejmem. Premiera za aprobatą Sejmu mianuje i zwalnia prezydent republiki. Mianuje on również i zwalnia ministrów na wniosek premiera.

Nowy rząd otrzymuje pełnomocnictwa do działania, gdy Sejm na posiedzeniu większością głosów uczestniczących członków aprobuje jego program. Program odpowiadać musi projektowi ustawy o budżecie. Uzyskane od Sejmu nowe pełnomocnictwa obowiązują rząd wtedy, gdy się zmienia ponad połowa ministrów włącznie z tymi, którzy złożyli rezygnację bądź zostali zwolnieni oraz kierownikami nowo zakładanych lub reorganizowanych ministerstw.

Przewidziano ponadto pięć przypadków, w których rząd powinien się podać do dymisji. Jest to konieczne, gdy Sejm dwa razy z rzędu nie aprobuje programu nowego rządu, gdy Sejm większością głosów wszystkich jego członków w drodze tajnego głosowania wyraża

votum nieufności rządowi lub premierowi, gdy premier sam składa rezygnację lub gdy prezydent, za aprobatą Sejmu zwalnia premiera, jak również po wyborach do Sejmu, gdy się formuje nowy rząd.

Podczas sesji Sejmu grupa licząca co najmniej piątą część posłów może złożyć interpelację premierowi lub ministrowi. Po wyrażeniu przez Sejm bezpośredniego votum nieufności rządowi, ma on prawo wystąpić z wnioskiem do prezydenta republiki w sprawie rozpisania przedterminowych wyborów do Sejmu.

Rząd, głosi ustawa, pilnuje przestrzegania trybu konstytucyjnego oraz niezakłócenia terytorium republiki, załatwia sprawy kraju, zapewnia bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny. Zobowiązany jest do przestrzegania ustaw i uchwał Sejmu w sprawie wcielenia ich w życie, jak również dekretów prezydenta. Rząd przygotowuje projekt budżetu państwowego i po zatwierdzeniu przez Sejm realizuje go. Do jego kompetencji należy zarządzanie majątkiem państwowym, użytkowanie go i dysponowanie nim. Rząd w trybie ustawowym organizuje zarządzanie w wyższych jednostkach administracyjnych, a za pośrednictwem mianowanych przedstawicieli nadzo-

ruje, czy samorządy przestrzegają konstytucji i ustaw, czy wykonują uchwały rządu.

Ustalono, że w republice Litwy 19 ministerstw: Ochrony Środowiska, Gospodarki, Energetyki, Finansów, Ochrony Kraju, Kultury, Gospodarki Leśnej, Przemysłu, Handlu, Spożycia i Informacji, Opieki Społecznej i Pracy, Budownictwa i Urbanistyki, Komunikacji, Zdrowia, Oświaty i Nauki, Spraw Wiedliwości, Spraw Zagranicznych, Reform Administracyjnych i Samorządów, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa.

Przekształcenie obecnego ministerstwa Kultury i Oświaty w dwa ministerstwa oraz założenie nowych — Ochrony Środowiska i Reform Administracyjnych i Samorządów — jest przewidziane w projekcie ustawy "O trybie wcielania w życie Ustawy o rządzie", która obecnie jest omawiana w Sejmie.

W celu rozstrzygnięcia kwestii nie zaliczonych do funkcji ministrów, rząd może tworzyć departamenty, służby i inspekcje, nie zwiększając środków przeznaczonych na administrację państwową.

W gwarancjach członków rządu odnotowano, że premier i ministrowie nie mogą być pozbawieni do odpowiedzialności karnej, aresztowani czy w inny sposób nie może być ograniczona ich wolność bez uprzedniej zgody Sejmu, a między sesjami — prezydenta. Po upływie kadencji premiera i ministrów, w razie ich dymisji lub zwolnienia ministra z powodu reorganizacji rządu, wypłaca się im odprawę w wysokości 6 ich przeciętnych uposażeń miesięcznych.

MIEJSCE POLAKÓW W ŻYCIU POLITYCZNYM LITWY

Jaką partię wybrać?

Zainteresowały mnie artykuły Bogusława Gruzewskiego w "Kurierze" z dnia 2 kwietnia br. oraz Zbigniewa Łydy z 23 kwietnia br. Mówiliśmy o tym na ostatnim Klubie Dyskusyjnym.

Wszystko to świadczy o zainteresowaniu autorów niskim poziomem aktywności społeczno-politycznej Polaków, zamieszkałych na Litwie. Podziela ich zdanie w tej sprawie i uważam, że po pierwszych latach entuzjazmu organizacyjnego znacznie obniżyliśmy swoje loty i ambicje. Jest to w jakimś stopniu zrozumiałe, biorąc pod uwagę obecną trudną polityczno-społeczną sytuację na Litwie. Ale w żadnym wypadku nie usprawiedliwia to pasywności i zniechęcenia. Przeciwnie, musimy zwiększyć swoje wysiłki, aby jak najwięcej naszych rodaków uczestniczyło w życiu społecznym.

Nie trzeba od razu rzucać się do wielkiej polityki, chętnych mamy tu aż za dużo, natomiast musimy zaczynać pracę od podstaw, tzn. od szerzenia świadomości narodowej wśród Polaków. W miarę zwiększania aktywności, naturalnym rzeczy sposobem, wzrośnie liczba Polaków, którzy wcześniej czy później będą zadawać sobie pytanie — do jakiego nurtu politycznego trzeba się włączyć z uwagi na interesy Litwy w ogóle i polskiej społeczności w szczególności.

Obecnie mamy w zasadzie jedną organizację o charakterze społeczno-politycznym: Związek Polaków na Litwie. Jest obowiązkiem każdego z nas troszczyć się o ten związek, nie bacząc na różne animozje, bowiem zawsze musimy pamiętać, że w "jedności siła". Ale, po pierwsze, ZPL zawsze będzie organizacją mniejszości, a więc o stosunkowo niewielkim wpływie na bieg wypadków i, po drugie, ciągle istnieje zagrożenie, że zostanie on pozbawiony praw politycznych, chociażby przez zmianę ordynacji wyborczej. Sądzę, że udział w ZPL nie wyklucza możliwości udziału Polaków w ogólnopolskich ruchach polityczno-

społecznych. Dlatego w zasadzie zgadzam się z tezami B. Gruzewskiego.

Pytania zaczynają się dopiero wtedy, kiedy zaczynamy myśleć o wcieleniu w życie propozycji B. Gruzewskiego. Tych pytań nie byłoby, gdybyśmy mieli normalny europejski system polityczny. Niestety, daleko nam do niego, ciążą bowiem nad nami spuścizna totalitaryzmu, a z drugiej strony czasem stykamy się z wybuchajnym na miarę nacjonalizmem, jeżeli nie powiedzielić wprost, szowinizmem.

Jest oczywiste, że udział Polaków w ogólnokrajowych organizacjach politycznych, oprócz określonych celów

prawicy jest zdecydowanie antypolski charakter, co, moim zdaniem, z góry wyklucza jakikolwiek udział Polaków tym skrzydłem. Wspomnijmy tylko, że Związek Tautininkasów w ogóle nie uznaje udziału w nim nie-Litwinów.

Cechą szczególną spektrum politycznego Litwy jest brak centrum. Liberalizm, postępowość, umiarkowanie im podobni w ogóle nie trafił do Litwy. Uważam więc, że związanie się z nieznaczącymi ugrupowaniami nie ma sensu, chociaż niektóre z nich właśnie ze względu na małą liczebność chętnie włączają wśród siebie Polaków. Należałoby widzieć w osobie R. Orskosa przedstawiciela centrum moim zdaniem przy nadzwyczaj wybuchaj fantazji, bowiem bardziej zdecydowanego i radykalnego prawniczo-za świeca nie ma. Na rolę centrum pretenduje socjaldemokracja, ale przy swojej politycznej chwiejności i socjalnej demagogii jest ona bliżej prawicy niż centrum.

Pozostaje Demokratyczna Partia Pracy, pretendująca do roli lewicy, chociaż przy swoim politycznym oportunizmie jest ona coraz bardziej bliższa prawicy. Tym niemniej, moim zdaniem, jest to jedyna partia, w której można szukać oparcia i z którą można próbować rokować co do utworzenia w niej polskiej frakcji, względnie zawarcia polskiego sojuszu. Cała rzecz w tym, że DPPL wydaje się tracić popularność. Jednak jest to partia rządząca i jej głos w naszych sprawach wciąż decydujący.

Na horyzoncie zamajaczają nowe partie lewicowa, czyli Partia Socjalistyczna. Tyle, że w partii tej za dotychczasowy socjalizm (co widoczne jest w programie i składzie personalnym) to dla Polaków jest nie do przycięcia. Pojawia się nowa partia chłopska, której trudno co powiedzieć. Należy się spodziewać, że najbliższą przyszłość pokaże, na ile te nowe partie ugruntuja swoje wpływy.

Jerzy CHOROSZEWSKI

PUNKT WIDZENIA

społecznych, musi mieć i aspekt narodowy, to znaczy obronę interesów Polaków na Litwie. W przeciwnym wypadku nie ma co mówić o polskości. Moim zdaniem cały szkopuł w tym, że praktycznie nie ma na Litwie ani jednej partii politycznej, która by w mniejszym lub większym stopniu nie była nastawiona antypolsko. Nad wszystkimi ciążą smetnowsko-voldemarska spuścizna, chociaż gwoźdź prawdy jest to raczej wykorzystywanie tradycji przedwojennych w określonych doroznych celach politycznych. W ogromnej swej większości społeczeństwo litewskie, zwłaszcza młodzież, już dawno pozbawiło się zapędów antypolskich, tym bardziej, że przedmiot sporu — Wilno — obecnie nie istnieje (ten przynależność państwu Wilna).

Zasadniczo rzecz biorąc, w każdym normalnym państwie demokratycznym istnieją prawica i lewica, a także siły centrowe. Co mamy na naszym scenie politycznej? Zupenie jasna jest konserwatywna prawica, w której jej widzą konserwatyści, a wszystko inne jest tylko przybudówka, pozbawiona znaczenia, oprócz doroznych celów taktycznych. Cechą szczególną

Mój Boże! Jaka ta szkoła była kiedyś olbrzymia i jaka wydaje się teraz mała. Upamiętniam dyrektora szkoły 18 pozwoliła nam przyjechać do starej "szkółki". Wchodzimy do pierwszej z brzozy klasy. Zasiadamy w ławkach.

To są moje dziewczyny i moi chłopcy. To moja rodzina. Zachowują się jak szubaki. Jak gdyby nie dzielili ich od tych ławek długich 40 lat.

Obchodzimy czterdziestolecie matury, tak doskonale zaaranżowane przez organizatorów. Stenę Ładunciewicz, Alinę Raczycę, Jarkę Makroczyk i Leopolda Popławskiego.

Za chwilę cała grupa rocznika 1954 autokarem pojedzie na uroczystą kolację do Trok.

— Chodź, Stefanie, pogadamy sobie, bo potem nie będzie czasu.

Nie zastanawiam się nawet, czy byłby senator Sejmu polskiego zast. prokuratora generalnego Rzeczypospolitej Polskiej Stefan Śnieżko nie obrazi się na mnie za tę familiarność — mówienie mu po imieniu. Dzisiaj jest mój, jak pozostałe pięćdziesiąt osiem osób, które stawiły się ze wszystkich krańców świata na spotkanie klasy.

— Znam tylko 1/4 Twojego życiorysu, Stefanie, co się działo w ciągu pozostałych 3/4? — pytam.

— Muszę powiedzieć, że miałem barwne życie. Tyle tego było, a każdy



Z rodowodu piątej średniej

Z HISTORIA NA "TY"

epizod wart jest oddzielenie książki. A więc — w telegraficznym skrócie. Po skończeniu szkoły była najpierw politechnika w Kownie — Kauno Politechnikos Institutas. Wydział elektryczny. Rok 1957. Pojawia się, Górnika i informacja o możliwości wyjazdu do Polski. Wtedy zdecydowałem — jechać. Wyjechałem wraz z całą rodziną. W marcu 1957 roku byłem już w Polsce. Rozpocząłem studia na politechnice jako kontynuację tych kowieńskich. Wybrałem Gdańsk nie bez powodu. Gdańsk był ciekawym miastem. Tam wszystko się zdarzało i przedtem i potem w Polsce. To był czas niezwykły. W Gdańsku był "Bim-Bom".

— Cybulski, Kobiela.

— Jakęś Federowicz. W Gdańsku rozpoczął się żakowski, pierwsze festiwale jazzowe. Trafiliłem więc do ośrodka silnie pulsującej kultury. To była atrakcja dla chłopaka ze wsi. Wielka polska. Ale jednocześnie i ja byłem ciekawy dla kolegów z Polski — jako facet ze Wschodu. Dziwił się, że mówię ładnie po polsku. Wtedy uznałem, że mam zamiarowania humanistyczne, że politechnika to błąd życiowy, że muszę zmienić kierunek. Krótko mówiąc, opuściłem politechnikę i poszedłem na prawo, tym razem do Uniwersytetu Warszawskiego. Rozpocząłem wszystko od nowa. Skończyłem prawo w 1964 roku. Po drodze studiowałem równoległe na filozofii.

— I od razu Ciebie dostrzeżono?

— No tak! Trzeba było popracować, wykazać się jakoś. Niby wszystko układało się normalnie: aplikacja prokuratorska już pod koniec studiów, praca w prokuraturze, szybkie awansy. Byłem prokuratorem rejonowym, powiatowym. Podobno — najmłodszym w Polsce, chociaż w związku ze zmianą upodobań byłem opóźniony w nauce i w sumie studiowałem dziesięć lat, czego zresztą wcale nie żałuję, bo studia — to najmilniejszy okres w życiu człowieka. Ja sobie ten okres przedłużałem. Potem — praca. Byłem jednocześnie działaczem klubów dyskusyjnych. Zakładałem je w wielu miastach. To była taka piękna polska impreza — dyskusyjne kluby filmowe — ruch oddolny, ciekawe znajomości, jakie kontakty. Wszystko wrzało, ale ciekawość była to oświeceniowa prowincja.

— Wiele Polaków z Wilna zaczęło w Olsztynie.

— Nie, nie. Rozpocząłem pracę w prokuraturze w Głęboku, potem pracowałem w Mrągowie, Bartoszycach. Dopiero w 1979 r. przeniosłem się do Olsztyna. Rok 1980 — wybuch "Solidarności". Kiedy się złożyło — o tym też można napisać oddzielną książkę — że jako jeden z nielicznych funkcjonariuszy prokuratury, znalazłem się w pobliżu, a potem jako jedyny prokurator wystąpiłem do "Solidarności". Byłem doradcą, uczestniczyłem w samym

gąszczu burzliwych wydarzeń, w sercu cyklonu. Emocje były niezwykłe. W rok potem — stan wojenny. 13 grudnia i zostaje internowany jako jedyny urzędujący prokurator. Kajdanki na ręce i do więzienia. Odsiedziałem rok w pięciu kolejnych ciupach. To też oddzielił rozdział w moim życiu. Poznałem ludzi niezwykłych. I ten niezwykły przypadek — prokurator. Kiedy po przyjeździe do kolejnego więzienia sprawdzano moje personalia i powiedziałem, że jestem prokuratorem — wybuchła salwa zdrowego śmiechu. Gdy mnie w końcu zwolniono, zostałem bez pracy.

— Miałeś już rodzinę?

— Żonę i dwie bardzo udane córki.

— Trzeba było je utrzymywać.

— Żona pracowała i pracuje.

— Czy jest wlinianka?

— Nie, urodziła się w Sopocie, ale cała jej rodzina pochodzi z Łodzi. Lekarka, okulista... Byłoby lepiej oczywiście ożenić się z wlinianką. Po czasie to człowiek sobie umysławia.

— Rozumiem, że to jest komplement pod adresem dawnych koleżanek. Dziękuję w ich imieniu.

— Żona musiała pracować. Ja miałem doświadczenia. Raz nawet na roli, na dniówki. Chociaż trzeba powiedzieć, że to był również piękny okres. Doznaliśmy w tym czasie wielkiej pomocy. Nieznajomi ludzie przysyłali nam paczki, pieniądze. To był niezwykle czas w Polsce. Moje dzieci mają poczucie udziału w historii, bo były w domu rewizje, czegoś szukano, zamknięto mnie na 48 godzin... Potem zostałem wpisany na listę radców prawnych. Rozpocząłem pracę jako doradca prawny w zakładach państwowych. Ale bliżej Warszawy nie można było się usytuować. Dojeżdżałem do pracy 70-80 km. Gdy bezpieka dowiadzała się, że kazała wywalać z pracy. Tak to było i tak trwało do roku 1989. W tym roku zostałem wpisany na listę adwokatów. Starałem się coś zrobić, odwoływałem się do Sądu Najwyższego... W 1989 r. rozpocząłem pracę adwokaturze. W tym czasie otrzymałem od kolegi, z którym razem siedziałem w więzieniu, zaproszenie do Stanów Zjednoczonych. Pomyślałem sobie, że niegorzej byłoby pojechać, zarobić parę groszy i po powrocie otworzyć kancelarię adwokacką. Pojechałem. Kolejny epizod. Pół roku doradcy pracy w różnych miejscach, na budowach. Ostatnia — na stacji benzynowej na granicy Nowego Jorku i New Jersey, u Żyda z Kijowa. Znakomite zajęcie — 5 USD za godzinę. Kiedy miałem już tak znakomitą pracę, dozwolono mi do mnie kolegi, z którym razem byliśmy w prokuraturze w

"Solidarności", i który po gwałtownych przemianach w Polsce był teraz i zast. prokuratora generalnego. Odszukał mnie telefonicznie, powiedział: "Wracaj. Jesteś potrzebny. Mało nas było. Teraz mamy szansę spróbować zrobić to, o co nam chodziło w 1981 r."

Pierwszym samolotem, w którym było wolne miejsce, wróciłem do Warszawy. 2 lipca 1990 r. wyładowałem na warszawskim lotnisku. W tym samym dniu T. Mazowiecki podpisał moją nominację na zast. prokuratora generalnego. Słowem, że stacji benzynowej — do prokuratury. Potem przyszła praca natychmiast sprawa Katynia. Informowano o tym, że coś się dzieje, że pojawiają się możliwości, że prokuratura Ukrainy i charkowska coś tam odnajdują. Trzeba było, żeby ktoś się tym zajął. Ówczesny minister sprawiedliwości, prokurator generalny mówi mi: "Pan zna rosyjski". "No, znam". "Chce pan?" "Oczywiście, że chcę". Wyjazd do Kijowa, Charkowa. Trzeba było się kolejno etap, trwając do dziś — zajmowanie się sprawą katyńską.

— Czy to było Twoje jedyne zajęcie w tym czasie?

— No, nie.

— A czy miałeś bliskich w Katyniu?

— Był ktoś, o kim się mówiło i kto nosił to samo nazwisko — Mikołaj Śnieżko z okolic Nowogródka.

— W jakim stanie jest teraz sprawa katyńska? Co się w tym robi?

— To też oddzielił temat życiorysu. Cała sprawa prawdopodobnie zbliża się do końca. Mam w każdym bądź razie nadzieję. Co jest w niej najważniejsze? — zebrać jak największą dokumentację. To, z dużym, czasem mniejszymi oporami, postępuje do przodu. Jestem 3-4 razy do roku w Kijowie. Wybieram się do Mińska. Poważam się bowiem niezwykły wątek, który okazał się bardzo ważny. Ustalono, że rozstrzelano nie 15 tysięcy w tych trzech obozach — Ostaszkowo, Kozelsk i Starobielsk — jak sądził początkowo — ale jeszcze siedem tysięcy w więzieniach Zachodniej Białorusi i Ukrainy. I o tych ludziach nie wiedzieliśmy nie poza cyfrą. Więc od blisko dwóch lat moja szmatotana z Rosją polega na tym, aby ujawnić te części ofiar. Kiedy w początkach maja br. byłem w Kijowie, pojawił się niezwykle ważny dokument: służba bezpieczeństwa Ukrainy udostępniła mi spis 3435 rozstrzelanych. Jak sądzię, to jest ukraińska część. Została więc jeszcze białoruska. Gdy ją ustalimy — będę mógł powiedzieć, że lista ofiar została zamknięta.

— Jak to są miejscowości?

— Jeszcze nie wiemy. No, na Ukrainie — Charków. Ale ogólnie jeszcze nie wiemy, gdzie leżą te pozostałe 7305 osób.

— A ogólna cyfra?

— 21 tysięcy 857. Co do jednej osoby.

— To byli oficerowie?

— Teraz można powiedzieć inaczej. W większości to byli oficerowie, ale poza tym spora ilość oficerów rezerwy, to znaczy polskiej inteligencji — naukowców, dziennikarzy, pisarzy, policjantów, nauczycieli, funkcjonariuszy państwowych. Krótko mówiąc widać tu całą premedytację, zamiar wyniszczenia elity.

— Czy nie interesowało się specjalnie wlinianami?

— Tak, oczywiście. Nie znam jeszcze konkretnej cyfry. Będę próbował rejonizować spisy. Jeżeli chodzi o ludzi z tych terenów, to ich trzeba szukać w wykazach białoruskich. Mam zamiar teraz w Mińsku tym się zająć... Gdy wróciłem swego czasu z Kijowa i podałem w radiu, że przywiezłem spisy, zaczęły się zgłaszać osoby z kresów, które straciły tych bliskich. Codziennie otrzymywałem po dwadzieścia listów. Przesyłały listy również ludzie z dawnej Wileńszczyzny, Sołecznik. Oczywiście ich krewnych na liście ukraińskiej nie ma. Trzeba będzie ich szukać na tej białoruskiej. Mam nadzieję, że taka lista się ukaze... Pytałaś, czy tylko Katyniem się zajmuję. Rzecz jasna — nie. Jestem w Prokuraturze Generalnej. Udzielił prokuratora generalnego w Trybunale Konstytucyjnym to moja działka. A jeszcze — uścisnienia, przygotowywanie wniosków do Prezydury i nadzór nad postępowaniem sądowym. Poza tym reprezentuję ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego w kontaktach z Sejmem, toteż często wysiaduję w ławach rządowych, co jest dość nudnym zajęciem, ale ktoś musi to robić.

— W mojej ankiecie, którą przygotowywałem na to spotkanie, jest takie pytanie: "Czego jeszcze spodziewasz się od życia?"

— To jest jedno z najtrudniejszych pytań. Myślę, że jeżeli chodzi o karierę, to może potrzebny został z nadwyżką spełnienie. Nie miałem nigdy wielkich ambicji. Zrobiłem w życiu skok... Kiedy żona chodziła i szukała mnie po więzieniach, w jednym z nich zapytano ją: "Czy pani wie, kim miał być pan mąż?" "Nie wiedziałam, więc jej powiedziałem — prokuratorem generalnym. Oczywiście, po przejęciu władzy przez "Solidarność". Jak zwykle bezpieka wie najwięcej. Ja tego nie wiedziałem.

— Często bywałeś w Wilnie?

— O wiele za rzadko. A bardzo bym tego chciał. Teraz tak sobie pochodziłem po mieście i z wielkim sentymentem absorbowałem je. Dwa lata temu byłem z córkami, chciałem im pokazać swoje miejsca.

— Urodziłeś się w samym Wilnie?

— W Ginejszczkach pod Wilnem. Teraz to już prawie obrzeże miasta. Wracając do tematu — w związku ze sprawą katyńską dotknąłem historii. To jest jedno z największych wydarzeń najnowszej historii Polski. Za dar niebios można uważać fakt, że dane mi było wyjaśnić tę historię. Jedną z największych tajemnic wieku. Może to Opatrzność? Czego bym chciał? Chciałbym, aby znów było normalnie — u nas, i u was. Żeby było normalnie między Polską i Litwą. Niech będą granice, ale takie jak na Zachodzie. Niech będzie tak, abym ja, przeszedszy na emeryturę, będąc obywatelem Polski, mógł zamieszkać w Wilnie i vice versa.

— Jak nasza koleżanka, Ewa Nagrabecka, która jest obywatelką USA, a ma dom na południu Francji.

— Właśnie. Ubolewani, że między Polską i Litwą dzieje się jakoś nie tak jak trzeba. Skąd to?

— Z historii. Jeszcze od czasów Jagiellów.

— Za dużo łączy nasze narody emocji. Można, że to się bierze właśnie z tego poprzedniego "małżeństwa". Jest to coś, co się określa "i Kocham, i nienawidzę". Jest niechęć i jest przyciąganie... Będąc w Kownie, jeszcze w czasach młodości, nauczyłem się litewskiego. Gdy przed dwoma laty przyjechalismy z delegacją parlamentarną do Wilna, Polak Okinicz, będąc członkiem delegacji parlamentarnej Litwy, zaczął swe przemówienie od wypowiedzenia kilku słów po polsku. Wtedy profesor Gieremek przysłał mi kartkę tej treści: "Panie Senatorze, czy nie mógłby Pan powiedzieć parę słów po litewsku?" Powiedziałem. Uśmiech sympatii wykwitł po stronie litewskiej. Wiem, że wielu Litwinów może po polsku. Znaczący jest jakies przyciąganie.

— Ale właśnie to przyciąganie budzi niechęć. Traktowane jest jako celowe polonizowanie Litwinów.

— To mnie właśnie dziwi. To jakis kompleks, uraz.

— Przecieżże teraz tylko na spotkanie klasy?

— I tak, i nie. Przy okazji załatwiam parę wizerunków, m.in. u prokuratora generalnego Litwy, pana A. Paulauskasa.

— Dziękuję Ci za rozmowę i życzę, aby Twoje życie było nadal barwne, tylko w bardziej ciepłych kolorach.

Barbara ZNAJDOŁOWSKA

NA ZDJĘCIU: rocznik 1954. Drugi od prawej stol — Stefan Śnieżko. Fot. Jan Krupczewicz

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



General Raštikis i w ślad za nim jego świta wysiadają z wagonu. W tym momencie orkiestra gra litewski hymn narodowy (po raz pierwszy w Polsce!), kompania honorowa prezentuje broń. Marszałek Śmigły-Rydz robi parę kroków na spotkanie gościa. Następuje powitanie. Zamieniają kilka słów po polsku, ściskając sobie dłonie. Podchodzi z meldunkiem dowódca kompanii honorowej, salutuje szablą generała Raštikisa, składa raport. Następuje krótki przegląd kompanii honorowej i defilada. Kompania prezentuje się wspólnie — chłop w chłopa, jednakowej miary, patrząc śmiało w oczy generała; wiedzą oczywiście, że jest to litewski Wódz Naczelny.

Odjeżdżamy samochodami do pałacu Blanka na placu Teatralnym, gdzie przygotowana jest kwatery dla generała Raštikisa. Jedziemy przez most Kierbedzia i Krakowskie Przedmieście, ale jest jeszcze za wcześnie, aby zwrócić to powszechną uwagę. Na ulicach Warszawy o tej porze jest mało osób. Przed wejściem do pałacu Blanka, przy bramie wjazdowej, podwójny posterunek honorowy piechoty oddaje sprężyste honory, prezentuje broń; są również oficer i podoficer ordynansowi, którzy meldują się przeprosowo. W pałacu Blanka mieszkać ma tylko generał Raštikis i jego adiutant, kapitan Gecevičius. Pułkownik Dulksnys i ja jesteśmy umieszczeni w Hotelu Europejskim vis a vis Komendy Miasta.

O godzinie 9.30 rozpoczynamy oficjalne wizyty, które generał Raštikis składa marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, premierowi RP, generałowi Stawojowi-Składkowskiemu, generałowi Stachiewiczowi i ministrowi Beckowi. Przy wszystkich wizytach towarzyszy generałowi jego litewska świta i ja. Wizyty te odbywały się w tempie przyspieszonym, bo już o godzinie 12.10 ma generał złożyć wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Marszałka Piłsudskiego, a o godzinie 13.15 ma być przyjęty przez prezydenta Rzeczypospolitej i zaraz po tym galowe śniadanie na Zamku Królewskim. Czas był jednak tak obciążony, by generał Raštikis miał możliwość dłuższej rozmowy w cztery oczy z marszałkiem Śmigłym. Najpierw więc jedliśmy do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych na Aleje Ujazdowskie, przez całe Śródmieście Warszawy, po najbardziej ożywionych ulicach. Miasto się budzi i ożywia, bo jest godzina około 10. Nasze samochody z proporcem Litwy i obcymi mundurami zwracają uwagę. Niektórzy przechodnie przystają i powiewając kapeluszymi wołają: "Niech żyje Litwa!"

W Generalnym Inspektoracie spotykają dostojnego gościa: pułkownik dypl. Leon Strzelecki, szef Biura Inspekcji GISZ i adiutanci przyboczni marszałka major Krzeczowski i rotmistrz Vacqueret.

Rozmowa Naczelnych Wódzów Polski i Litwy w gabinecie marszałka trwała pełną godzinę. Czekaliśmy — ich świta litewska i polska — w przyległej poczekalni, zabawiając się rozmową, oczywiście, o... Warszawę.

Po skończonej rozmowie marszałek Śmigły-Rydz udekorował generała Raštikisa Orderem Polonia Restituta I klasy z wielką wstęgą, a pułkownika Dulksnysa i kapitana Gecevičiusa tym samym orderem III i IV klasy. Wszyscy oficerowie litewscy — szczególnie generał Raštikis z czerwoną wstęgą orderu na piersiach — wyglądali bardzo efektownie.

Premier, generał Stawoj-Składkowski, do którego pojechaliśmy następnie, do Pałacu Namiestnikowskiego na Krakowskim Przedmieściu, przyjął generała Raštikisa z niebывалymi honorami: wbrew wszelkim przepisom protokołu dyplomatycznego, po zakończeniu kilkuminutowej wizyty odprowadził gościa osobiście — bez czapki na swojej głowie, w mundurze generaliskim, do samych drzwi dworca samochodu i stał aż do naszego odjazdu. Oczywiście, generał Raštikis był zadowolony z tej wizyty.

Zupełnie niefortunnie wypadła następna wizyta u ministra Becka. Początkowo minister Beck dał znać do Sztabu Głównego czy też do GISZ-u, że w ogóle nie uważa za wskazane przyjąć generała Raštikisa,

ponieważ jest to wizyta wojskowa, a nie polityczna. Gdy dowiedziałem się o tym, zaprzestowałem bardzo energicznie, wizyta ta bowiem była już ułożona i podana wczasy generałowi w programie jego pobytu w Polsce. Poruszyłem dostępne mi sprężyny, a przede wszystkim pułkownika Strzeleckiego. W rezultacie, po paru minutach pertraktacji pułkownika Strzeleckiego z kimś z MSZ, dano nam znać, że generał Raštikis będzie przyjęty o godzinie 11.45.

Przyjechaliśmy do pałacu Brühla na Wierzbową. Przyjął nas wielokolod portier w trójganiastym kapeluszu i z halabardą w rękę, w długiej granatowej libelii z czerwonymi wypustkami. Prowadząc generała Raštikisa i nas do schodów marmurowych, stukał młotem końcem halabardy o kafełki posadzki. W wielkiej poczekalni dyrektor gabinetu MSZ, hr. Michał Żubieński, w otoczeniu trzech sekretarzy osobistych ministra Becka, powitał generała Raštikisa i prosił, aby poczekać. Po upływie kilku chwil generał został wprowadzony do gabinetu ministra Becka, ale nie upłynęło dostojnie dwie minuty, gdy drzwi się otworzyły i minister wyszedł stamtąd z bardzo wyraźnie wymuszonym, sztucznym uśmiechem na twarzy. Pułkownik Beck nie uznał za stosowne odprowadzić do drzwi swego gabinetu, bądź co bądź, niecodziennego gościa w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Zastanawiałem się nad tym, czy zdążyli oni zamienić ze sobą konwencjonalne frazesy?

Nastąpiła potem ostatnia wizyta u generała Stachiewicza, która trwała nieco dłużej, gdyż oczekiwaliśmy na termin złożenia wienca na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wizyta u gen. Kasprzyckiego odpadła, wyjechał on już bowiem do Paryża.

Złożenie wienca odbyło się bardzo uroczysto. Wieniec składał się z białych i czerwonych róż, ozdobionych wstążkami w barwach litewskich. Nieśli go attache wojskowy w Warszawie, płk Valušis, i adiutant generała, kpt. Gecevičius, a za nim kroczyli gen. Raštikis i płk Dulksnys.

Kompania honorowa batalionu stołecznego z chorągwią i z orkiestrą oddawała honory na placu przed Grobem Nieznanego Żołnierza i przy pomniku księcia Józefa Poniatowskiego. Zebrało się na tę uroczystość sporo publiczności warszawskiej. Był to odruch własnej dobrej woli warszawiaków, nie tak, jak w czasie "spontanicznej" manifestacji przed siedzibą generalnego inspektora sił zbrojnych w marcu 1939 roku... Gdy zagrano litewski hymn narodowy, rozległy się głośno wibaty na cześć generała Raštikisa i Litwy, krzaczano: "Niech żyje Litwa!", "Niech żyje litewski Naczelny Wódz!"

Audiencja generała Raštikisa u prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się z ceremoniałem należnym głowie państwa. Na dziedzińcu Zamku Królewskiego oddane były honory przez kompanię zamkową, w hallu wejściowym — przez pluton piechoty. Prezydent Mościcki przyjął generała Raštikisa w towarzystwie marszałka Śmigłego-Rydzia. Rozmowa między nimi trwała około 30 minut.

W tym czasie we wspaniałych salach Zamku Królewskiego, pamiętających czasy dawnej Rzeczypospolitej, zbierali się goście zaproszeni na galowe śniadanie. Do stołu w wielkiej sali jadalnej miało zasiąść 60 osób z panią Marią Mościcką, małżonką prezydenta RP, na czele. Zastawa stołowa była bogata i piękna, natomiast menu śniadaniowe było bardzo proste i skromne, włączając w to i wino.

Po skończonym śniadaniu prezydent osobiście oprowadzał swego gościa po salach Zamku Królewskiego, a wszyscy uczestnicy śniadania im towarzyszyli. Prace nad odnowieniem Zamku Królewskiego były właśnie w tym czasie ukończone. Przybyło dużo nowych, odrestaurowanych sal, zachowanych i umebrowanych w stylu epoki.

Największą chlubą Zamku Królewskiego, oprócz pięknych sal, jest duża galeria obrazów, w tym wielka kolekcja widoków Warszawy z czasów stanisławowskich, pędzla Canaletta. Zamek Królewski w Warszawie sprawia na cudzoziemcach, a również i na Polakach, duże wrażenie; zachwycą swoimi rozmiarami, zabytkami, splendorem, a nawet przepychem wnętrza. Z drugiej jednak strony, w XX wieku Zamek Królewski w Warszawie, jako siedziba prezydenta RP, zdaje się przerażać świętnością obecną Polskę. Tradycje dawnej wielkości i świętości są dla każdego Polaka drogą i cenną pamiątką, z której może być dumny, ale powinny się stać własnością całego narodu, muzeum, obrazem przeszłości, do której Zamek Królewski w Warszawie dziś bez wątpienia należy.

Po zwiedzeniu Zamku w kilku salach podano czarną kawę i likiery. Generał Raštikis był w gronie państwa Mościckich i marszałka Śmigłego. Generał Stachiewicz przysiadł się do pułkownika Dulksnysa i do mnie i dłuższy czas rozmawiał, interesując się żywo położeniem państw bałtyckich. Pułkownik Dulksnys bardzo szczerze, jasno i prawdziwie zobrazował trudne położenie w Nadbałtyce, wynikające z ostatnich wydarzeń politycznych w Europie — agresji niemieckiej na Czechosłowację i na litewską Kłajpedę. Generał Stachiewicz wysłuchał słów Dulksnysa bez żadnej odpowiedzi i zmienił szybko temat, rozpytuując się o wojsko litewskie.

KRONIKA PAMIĘCI

Poszukiwania

"Od kilku lat odzwiercam dzieje przedwojennego 5 Pułku Lotniczego, który stacjonował w Lidzie i na Porubanku koło Wilna — pisze Zbigniew Charytoniuk z Białegostoku. — Poszukuję wszelkich danych o codziennym życiu pułku, o składach poszczególnych eskadr (personel latający i naziemny), o ciekawych wydarzeniach itp. Kompletnie biografię wszystkich lotników z tej jednostki. Dlatego też proszę wszystkich lotników z 5 Pułku, ich rodziny lub znajomych o kontakt ze mną (dotyczy to również żołnierzy 2-letniej służby czynnej i cywilnych pracowników Parku Lotniczego w Lidzie). Chciałbym też odszukać rodziny lotników z woj. wileńskiego i nowogródzkiego, poległych w czasie II wojny światowej. Ustaliłem już listę ponad 70 lotników z tych stron, a lista ciągle rośnie. Wdzięczny będę za każdą wiadomość pod adresem: Zbigniew Charytoniuk, ul. Warsawska 71/53, 15-201 Białystok".

Bylibyśmy bardzo wdzięczni panu Zbigniewowi za udostępnienie

nie tej listy redakcji "Kuriera Wileńskiego". Być może okaza się ona pomocną w ustaleniu nazwisk i losów żołnierzy Września dotychczas poszukiwanych przez ich bliskich, przyjaciół, towarzyszy broni z Wileńszczyzny, Polski, innych krajów.

Pranas Aleksionas z Wilna, ur. we wsi Kiliotakis w rejonie Ignalińskim, poszukuje swoich kolegów, z którymi w 1942 r. był więziony na roboty do Niemiec. Pracował w zakładzie WC Heresa GmbH Platin schmelze, znajdującym się w m. Hanau am Main, niedaleko Frankfurtu. Z tamtych czasów pan Pranas zachował zdjęcie, które zamieszczamy, a informacje prosi nadsyłać pod adresem domowym: Algirdo g-vė 28, 2006 Vilnius, Lietuva, tel. 63-82-62.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIU: pierwszy od prawej Stanisław Turlo spod Huciszek w czasach współpracy z Pranasem Aleksionasem w Niemczech.

Repr. Tadeusz Waźniewicz



Poświęcenie sztandaru

W Warszawie w kościele św. Andrzeja Apostoła przy ul. Chłodnej 9 odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Zarządu Okręgu Wileńskiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Uroczystość zgromadziła liczne grono akowców i Wileńszczyznę obecnie mieszkających w Polsce. Przybyli członkowie Związku Powstańców Warszawy z rodzinami, 22 poczy sztandarowe organizacji AK-owskich z całej Polski.

Uroczystości towarzyszyło tradycyjne wbijanie pamiątkowych gwintów w drzewce sztandaru. Łącznie wbito 32 gwinty od licznych organizacji i osób

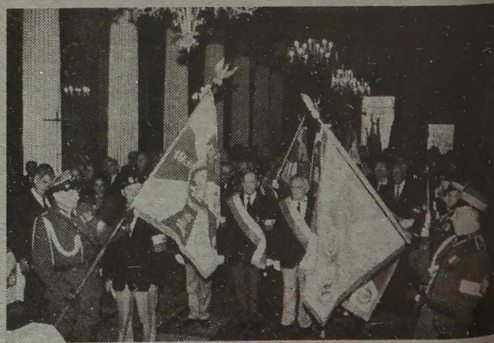
cywilnych 50 lat temu związanych z AK na Wileńszczyźnie. Poświęcenia sztandaru dokonał biskup kombatanów Zbigniew Krzeczowski.

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: kpt. Adam Walczak ps. "Nietoperz", były dowódca 13 Brygady AK, Aniela Drzewulska-Łosiak, szef służby łączności sztabu AK Okręgu Wileńskiego. Po przekazaniu sztandaru pocztowi sztandarowemu i złożeniu przysięgi odprawiona została Msza św.

Stefan MATUSEWICZ

NA ZDJĘCIU: moment poświęcenia sztandaru.

Repr. Tadeusz Waźniewicz



"Fuji — Europress-93"

W Wileńskiej Galerii Fotograficznej (ul. Didzioj 19) czynna jest wystawa kolorowych zdjęć pt. "Fuji — Europress-93". Pierwszy człon nazwy — od firmy, szefującej pokazowi oraz udostępniającej sprzęt i materiały do

zjęć; drugi — od udziału mistrzów z wielu krajów europejskich, szczytujących się nieprzeciętnymi osiągnięciami w dziedzinie fotografii kolorowej."

R. ŠINKŪNAS

O POKÓJ NA ZIEMI

Na świecie istnieje wiele różnych stowarzyszeń, które rozpoczęły działalność we własnym kraju rozszerzyły ją zdobywając międzynarodowe uznanie. Jedno z czołowych miejsc wśród takich stowarzyszeń należy do Międzynarodowego Stowarzyszenia Proszących o Pokój, nie dające do otrzymania zysku i nie będące organizacją rządową, działającą z ramienia ONZ od 1986 roku.

Działalność tego stowarzyszenia, od chwili jego założenia w 1955 r. w Japonii, która jako pierwsza zaznała okrucieństwa atomowego bombardowania miast Hiroszimy i Nagasaki, rozprzestrzeniła się na ponad 100 krajów świata i cieszy się szacunkiem autorytetem międzynarodowej społeczności. Oczywiście, czytelnik mimo wolnie zada pytanie: Co może zdziałać to stowarzyszenie wobec siły, która ma w swych rękach broń, codziennie mordując setki, a niekiedy i tysiące niewinnych ludzi?

Sprawa ta zasługuje na szczególną uwagę i chciałbym wierzyć, że czytelnicy prawdopodobnie zgodzą się ze mną, że zawsze i wszędzie problemy rozstrzygać należy. Jedni usiłują rozstrzygać je siłą oręża nie uznając innych argumentów, drudzy — poszukując wariantów pokojowego uregulowania korzystając z różnych argumentów, których jest mnóstwo.

Nasze Stowarzyszenie zaczęło od tego, że w 1955 r. jego założyciel Masahisa Goi zaproponował prosty i zrozumiały dla wszystkich ludzi apel, który, w jego mniemaniu, wyraża uniwersalne życzenie całej ludzkości i daje wielką nadzieję. Wierzył on, że słowa "Niech będzie pokój na ziemi" mogą zaważać myślimi i życzeniami człowieka i będą sprzyjały aktywizacji globalnego zrozumienia świata.

W imię tego humanitarnego i szczerzego celu Stowarzyszenie posiada kilka długofalowych projektów, które są intensywnie wcielane w życie. Największą popularność zdobyły projekty: Filary Pokoju oraz Ceremonia Apelu o Pokój. Projekt Filarów Pokoju, zapoczątkowany w roku 1976, realizowany jest blisko 20 lat. W ciągu tego okresu czterdziestolate obeliski, symbolizujące cztery strony świata, na każdej stronie z tekstem apelu "Niech będzie pokój na ziemi" w różnych językach narodów świata, umieszczono w wielu krajach.

W okresie realizacji projektu Filarów Pokoju, ludzie, którym drogę są ideały pokoju, wzniesli ponad 60 tysięcy obelisków.

Po upływie 7 lat zaczęto wlewać w życie projekt "Ceremonia apelu o pokój", który zasługuje na wyjątkową uwagę i należy opowiedzieć o nim bardziej szczegółowo. Połączył on w sobie mnóstwo innych projektów, czerpiąc wszystko, co najlepsze z blisko 40-letniego doświadczenia stowarzyszenia. "Ceremonia Apelu o Pokój" — to święto, które pobudza do konsolidacji wszystkich ludzi niezależnie od koloru skóry, wyznania i stanu społecznego, życząc pokoju wszystkim ludziom kuli ziemskiej. W uroczystej atmosferze prowadzący to święto i uczestniczący w



niem ludzie dobrej woli trzymając się za ręce śpiewają pieśni o pokoju i ludziach, o pięknie i przyrodzie! Dlatego emblematem Stowarzyszenia jest stylizowany znak, globus Ziemi z równoleżnikami i południkami, wokół równika — stylizowane figurki trzymających się za ręce ludzi.

Obecni na świecie powtarzają pokojowy apel "Niech będzie pokój ludzkości na całym świecie", wspominając przy tym każdy kraj naszej planety, a wspominając kraj powszechnej uwadze polecając narodowy symbol — flagę państwa.

Od chwili swego pierwszego zgromadzenia w 1983 r. święto "Ceremonia Apelu o Pokój" zawiątało już do 16 państw. Przygotowania do podobnej imprezy wymagają wiele sił, czasu i środków. Nie bacząc na to, w niektórych krajach takie święto już się stało tradycją.

W Polsce to święto odbyło się trzy razy, w Warszawie — w 1990 roku, w Krakowie i Wrocławiu — w 1993 r.

W 1993 r. podobne święto przeprowadzono też w Rosji, w mieście specjalizacji energii atomowej — Dubnie, co jest bardzo symboliczne. Wszyscy pamiętamy o katastrofie w elektrowni atomowej w Czarnobylu, doskonale zdajemy sobie sprawę, jakie konsekwencje może spowodować nawet jeden wybuch reaktora jądrowego, nie mówiąc już o skutkach wojny.

Coroczne obchody "Ceremonii Apelu o Pokój" odbywają się w ramach festiwalu Pokoju w Ameryce, gdyż centralny zarząd Stowarzyszenia znajduje się w Nowym Jorku, gdzie regularnie odbywają się obchody.

Nasze Stowarzyszenie prowadzi działalność wydawniczą, informuje o bieżących wydarzeniach w życiu Stowarzyszenia, wydaje foldery, broszury i różne informatory, własną gazetę.

Polecając uwadze czytelników ten krótki artykuł przeglądowy pragnę podać następującą informację:

W Republice Litewskiej zaczyna działać Centrum Pokoju, które proponuje wszystkim ludziom dobrej woli połączyć swe wysiłki w imię powszechnego pokoju na ziemi. Centrum Pokoju proponuje wszystkim zainteresowanym współpracę, zarówno obywatelom, jak i organizacjom społecznym, wypowiedzenie swych życzeń i postulatów, które będą uważnie przestudiowane i uogólnione dla przyszłej pracy przygotowawczej w celu przeprowadzenia różnych przedsięwzięć oraz święta "Ceremonia Apelu o Pokój".

Te życzenia i postulaty można skierować do redakcji gazety z adnotacją "Centrum Pokoju".

Niech będzie pokój na ziemi.

Wiktor SUSZKO,
oficjalny przedstawiciel pokoju
Międzynarodowego
Stowarzyszenia Proszących
o Pokój

"Maj nad Wilią" Wtorek, "Środa", czwartek

Pisałmy już o spotkaniach poetyckich "Maj nad Wilią", które gościły w naszym mieście tydzień temu — we środę i czwartek. W drugim dniu uczestników imprezy zaprosiła Celia Konrada na XIII już z kolei "Środę Literacką".

Autentyczność miejsca związanej z osobą Adama Mickiewicza i jego przyjaciół, filomatów, otwierała ludziom serca, skłaniała do zwierzeń.

Tak stało się również z warszawskim literatem Romualdem Karasiem, wydawcą 12 indywidualnych tomików poezji autorów wileńskich. Ze wzruszeniem opowiadał o zgromadzeniu o swoich pierwszych "przymusowych" odwiedzinach Wilna sprzed laty. Stało się tak, że samolot z powodu warunków atmosferycznych zamiast w Warszawie wylądował w Wilnie. Tu zapoznał się z wilmianką, która miała na imię Zofia. Rozmawiali o życiu.

— Jeszcze wtenczas pomyślałem, że dla niej, rodaczki, warto coś zrobić — wspomina R. Karas.

Czy mógł przewidzieć, że kiedyś zacznie wydawać Bibliotekę Wileńską, że od tomików poetyckich twórców wileńskich dojdzie do antologii wierszy o Wilnie pisanych kiedykolwiek w różnych językach. Antologii, która rozrosła się do dwóch tomów i 800 stron, a która niebawem opuści warszawską drukarnię. Wszystko to czyni bez pomocy struktur państwowych, zyskując jedynie przychylności sponsorów.

"Jestem oczarowany zabytkami Wilna" — powiedział R. Karas podczas "Środy Literackiej". A potem snuł opowieść o swojej wędrówce szlakiem filomaty Adolfa Januskiewicza, prototypu Adolfa z III części "Dziadów". To on, Januskiewicz, filomata, wędrowny razem z Mickiewiczem, potem jeszcze za udział w powstaniu listopadowym został wysłany na Syberię, gdzie pracował w urzędzie do spraw Kirgizów. R. Karas pojechał do Kazachstanu wędrując szlakiem Adolfa Januskiewicza. Miał ze sobą książkę — listy Januskiewicza ze stepów kirgiskich. Sprawdzaj, co się w nich zgadza w opisach, a co się zmienia.

Tak naprawdę to znamy szerzej życie i twórczość tylko Mickiewicza no i może Zana — mówi. — A przecież i pozostali filomaci wszędzie zapisali się złotymi głościami w historii. Januskiewicz pobudził wiadomość Kirgizów. Pisał on, że ten stepowy naród ma prawo do godnego życia.

Poeta Romuald Mieczkowski stał nie musiał zapowiadać "występu" kolejnych uczestników "Środy Literackiej", w której wzięło udział 19 literatów z Litwy i 9 z Polski. Recytowano wiersze po polsku, litewsku, rosyjsku i białorusku.

Marta Berowska z Warszawy zaprezentowała zgromadzonemu kolegom i publiczności wiersz o Konstancie Laszczce, nauczycielki Henryka Kuny. Wioleta Palčinskaitė zaprezentowała swoje tłumaczenia poezji polskiej, Alfonsas Bukontas — przekłady wierszy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Marcelijus Martinaitis — liryczne ballady o Kikutis, które w swoim przekładzie zaprezentowała publiczności Alicja Rybak.

Z kolei Witailij Asowski, tłumacz literatury litewskiej i polskiej, przedstawił swoje tłumaczenia na język rosyjski wierszy Kazimierza Iłkiewiczów, zaś członek litewskiego PEN Clubu Mark Zingeris z Kowna — kilka swoich wierszy



w języku litewskim. Oleg Minkin, utalentowany tłumacz wierszy C. K. Norwida, tym razem przedstawił tłumaczenie wierszy Bolesława Leśmiana. Książkę tego poety "Pan Błaszczyski" w tłumaczeniu O. Minkina na język białoruski można obecnie nabyć w księgarniach "Mirsk" i "Russkaja Kniga".

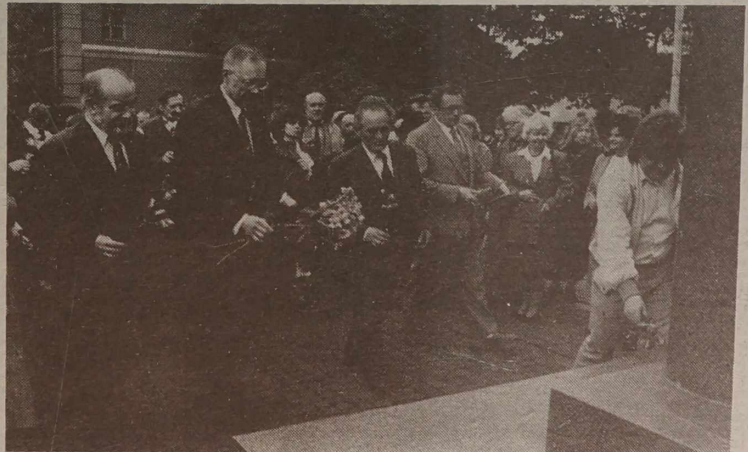
Oprócz wymienionych już osób ze środowiska wileńskiego w "Środzie Literackiej" wzięli udział tłumacz Algis Kaleda, członkowie Koła Literackiego i sekcji polskiej przy Związku Pisarzy Litwy prezentując swoje najnowsze wiersze. Dziewięciu poetów z Polski na pewno zapamięta ten wieczór spędzony w pobojziłskich murach. Jednym z nich był urodzony w Wilnie poeta Tadeusz Kwiatkowski-Cugow, który zaprezentował swój wiersz pt. "Pożegnanie Ojczyzny". Oto kilka strof z tego utworu:

*"Jeszcze nam się ochwaci jesień zaracona,
Gdzieś tam w księgach nuty naszych słów odcisnę,
Stańcie ostatnie godziny ta żniwarka liści,
Nim w śniegu nie napisane nasze wiersze uonę.
A jeśli kiedyś runę, to mnie Wilio onu!
Upomnij się jak o swego i złóż pod biały kamień.
Płyn do mnie nurtem wiosny, graniem polskich topól,
Spamiętaj moich wierszy przejrzysty aksamit.*

Józef SZOSTAKOWSKI

NA ZDJĘCIACH fragmenty imprezy poetyckiej "Maj nad Wilią": kwiaty dla Mickiewicza — podczas uroczystego otwarcia imprezy z udziałem przewodniczącego Związku Pisarzy Litwy Vytautasa Martinasa (drugi od lewej); Romuald Karas w rozmowie z Alfonsasem Bukontasem.

Fot. Bronisława Kondratowicz



SPORT

Wyłoniono finalistki

Dobiegł końca turniej eliminacyjny do przyszłorocznych mistrzostw Europy w koszykówce kobiet. Mistrzostwa te odbędą się w maju w Czechach. Oprócz drużyny gospodarzy — Czechy wystąpią w nich Hiszpania i Francja — jako zwycięzcy ubiegłych mistrzostw, a także triumfatorzy turniejów eliminacyjnych. Do grona zwyciężczyń trafiły koszykarki Chorwacji, Włoch i Litwy (z turnieju eliminacyjnego w Wilnie), Ukrainy, Rosji i Rumunii (z turnieju w Rumunii) oraz Słowacji, Mołdawii i Niemiec (z turnieju w Szwecji).

Koszykarki Litwy w mistrzostwach kontynentu wezmą udział po raz drugi. Na mistrzostwach w roku 1938 zdobyły one medale srebrne.

Puchar Bałtyku

W Sztokholmie odbył się międzynarodowy turniej w pięcioboju nowoczesnym o Puchar Bałtyku. Zostały one zdominowane przez reprezentantów Litwy i zawodniczek Estonii.

Wśród mężczyzn triumfował pięcioboista litewski G. Staškevičius — 5505 pkt, wyprzedzając swego rodaka A. Zadniecewskiego — 5483 pkt oraz Szweda P. O. Danielsona — 5404 pkt. Niezłą spisał się polski junior M. Horbacz, który uplasował się na 10 pozycji (5174 pkt).

W konkurencji kobiet zwyciężyła Estonka M. Tooman — 5275 pkt, druga była jej rodaczka M. Ahven — 5228, a trzecia — Rosjanka A. Fenina — 5144 pkt. Mistrzynie świata Dunka E. Fjellerup zajęła dopiero czwartą pozycję. Najlepsza z Polek M. Sędziak sklasyfikowana została na 17 miejscu.

Mistrzostwa Europy — w Elektrenai?

Litwa otrzymała propozycję zorganizowania przyszłorocznych mistrzostw Europy juniorów (do lat 18) w hokeju na lodzie. Planuje się, że odbędą się one w Elektrenai, a możliwie także i w Kownie.

Olajuwon najlepszym koszykarzem sezonu w NBA

Koszykarz Houston Rockets H. Olajuwon został wybrany najbardziej wartościowym graczem (MVP) zawodowej ligi NBA sezonu 1993 — 94. Nigeryjski środkowy "Rakiet" z Houston osiągnął przeciętną 27,3 pkt i 11,9 zbiórek z tablicy na mecz w sezonie gier w Midwest Division.

Środkowy gracz, który otrzymał to cenne wyróżnienie.

D. Robinson z San Antonio Spurs znalazł się w tegorocznej klasyfikacji NBA na drugim miejscu — 730 pkt, a S. Pippen z Chicago Bulls na trzecim — 390 pkt. Czwartą był S. O'Neal (Orlando Magic) — 289 pkt, piątą P. Ewing (New York Knicks) — 255 pkt.

Na boiskach piłkarskich

W towarzyskim meczu piłkarskim, w którym spotkali się finaliści mistrzostw świata, Irlandia pokonała Boliwię — 1:0.

Przebijając w RPA piłkarze Aston Villa rozegrali w Durbanie towarzyski mecz z zespołem tego kraju. Zwyciężyli Anglicy — 1:0.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 26 MAJA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Wiadomości w jęz. niem. 8.40 — Wiadomości w jęz. franc. 9.10 — Videofilm „Krewi” (15). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowa chwały. 19.40 — Raport postaw. 20.00 — Kibickie studio. 20.30 — Program sportowy. 21.00 — Panorama. 21.35 — Videofilm „Krewi” (16). 22.35 — Kawiarnia Konstancja. 23.40 — Dziennik wieczorny. 24.00 — 30 Wiosna Poezji. 0.05 — Serial „Po tamtej stronie rzeki” — „Instytut mordercy”. „Grzech ojca”.

TV POLONIA

8.30 — Panorama. 8.35 — Powitanie. 8.40 — Kwadrans na kawę. 9.00 — „Pełzanie” (2) — serial dla młodych widzów. 9.45 — „Dwoje białych obcych ludzi” — film TVP. 10.45 — Blok programów edukacyjnych. 11.45 — Historia — współczesność. 12.15 — Piosenki muzyczne. 12.30 — Podręcznik dla Polaków. 13.15 — „W słońcu i w deszczu” (3) — serial TVP. 14.40 — Sport na satelicie. 15.30 — Film dok. 16.30 — Filmy o Polsce. 17.00 — Blok programów edukacyjnych. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — „Dzieci z naszej szkoły” — serial dla młodych widzów. 19.00 — Historia — współczesność. 19.30 — Programy rozrywkowe. 20.00 — Ze świata — program publicystyczny. 20.20 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Benefis — Andrzej Sikoraki i jego przyjaciele. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV — Polonia. 22.35 — Teatr Telewizji: Tadeusz Różewicz — „Wyszli z domu”. 24.00 — Bilans — magazyn rządowy. 0.15 — Przegląd kulturalny. 1.00 — Panorama. 1.10 — „Tulipan” (5-ost) — serial TVP.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedświecie. 10.55 — Porozmawiamy o dzieciach. 11.05 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15 — „Videofashion” — Wiosna niewinności. 12.40 — „Smoczek czy grzechotka?” 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 18.55 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.50 — Millard w rozumie — teleturniej. 18.50 — Raport o zagrożeniach. 19.05 — „Maszy- na meksykańska” — serial dok. prod. ang. 19.30 — Znak czasu — magazyn katolicki. 20.00 — Telespyt — „Skonieczny list”. 20.10 — Zjedź to sam — B jak banan, burak. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator” — serial prod. USA. 22.00 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Tyłko w telewizji. 23.00 — Z Ogórkami po kraju. 23.25 — „Pegaz”. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyczna Jedynka. 0.25 — „Dzięciołko łosy” — film dok. prod. belgijskiej. 1.20 — Program muzyczny.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara”. 9.35 — Muzyka. 10.00 — Lekcja ang. 10.05 — Magazyn poranny. 11.00 — Z Brandenburg. 11.30 — Turcja: kraj, język... 12.00 — Jazz. 12.50 — Muzyka. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Wiadomości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla relaksu. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 17.25 — Majowe nabożeństwo. 17.55 — W świecie auto i motocykli. 18.30 — Program z Poniewieża. 19.00 — Największe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film „Santa Barbara”. 20.25 — Wtórna. 20.35 — Wiadomości. 20.40 — Dziennik CNN. 21.10 — Muzyka. 21.30 — Lekcja ang. 21.33 — Magazyn podróży. 22.00 — Film fab. „Nietzsche”. 23.40 — Lekcja ang. 23.45 — Muzyka.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranek. 9.00 — Film „Skryżowanie Covingtona” (7). 9.50 — Program Ostankino. 0.40 — Dramat psych. USA „Fatima Lolita”. OSTANKINO 9.30 — W świecie zwierząt. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Pienią. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedświecie. 15.05 — Jak odróżnić sukces. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sa-

wiera”. 15.50 — Koncert. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Planeta. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film „Postać” (9). 18.55 — Panorama filmowa. 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Loto-milion. 21.15 — Program muz. „Od Laszczan do Laszczan”. 22.45 — Ekspres prasowy. 22.55 — Wiadomości. 23.00 — Piłka nożna. Danie-Szewcowa.

PIĄTEK, 27 MAJA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.15 — Wiadomości w jęz. niem. 8.40 — Wiadomości w jęz. franc. 9.10 — Videofilm „Krewi” (16). 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.00 — Dainy-dainale-94. 20.05 — Rozmowy wiedeńskie. 20.40 — Raport S. Pabednikowa. 21.00 — Panorama. 21.35 — Benitoli show. 22.05 — Aleja Wolności. 22.25 — 30 Wiosna poezji. 22.30 — Nocny program psych.-publ. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.25 — Cd. — nocnego programu.

BALTYCKA TV

19.00 — Program. Wiadomości. 19.10 — „Serial, Tak świat się kręci” (11). 19.55 — Wiadomości ze świata (CNN). 20.10 — Serial „Tak świat się kręci” (12). 21.00 — Problemy. Poglądy. Perspektywy. 21.30 — Muzyczna gra „Szczęśliwa ręka”. 22.00 — Bałtyckie nowiny. 22.15 — Muzyczna gra — od 22.30 — 0.50 — Film „Zanim chmury przepłynęły obok”.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedświecie. 11.00 — „Świat mały uśmiech” — film fab. prod. franc. 12.40 — Muzyczna Jedynka. 12.45 — Raport. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla dzieci: „Ciuchcia”. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 15.00 — „Głęboka woda” — reportaż. 15.20 — Teleplastikon. 15.35 — Odpukać, odpukać... 15.50 — Dzieci i ryby głosu nie mają. 16.05 — Jeśli nie Oxford, to co? 17.30 — W kalendarzokopie — „Powrót do Oligocenu”. 16.50 — Lek- tury domowe. 17.05 — Dla dzieci: „Ciuch- cia”. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Test — magazyn konsumenta. 18.40 — „Tata, a Marcin powiedział”. 19.00 — Ranki w ciemno — zabawa quizowa. 19.45 — Zulu Gula. Mie- dziana 13 — program satyryczny. 20.00 — Wieczornica. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — Czar par. 22.30 — Puls dnia. 22.55 — Program publicystyczny. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedyn- ka. 0.25 — „Powrót do Elsony” — film fab. prod. franc. 2.00 — Ciano John.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.45 — Film „Santa Barbara”. 9.35 — Se- rial „Dyżurna apteka” (40). 10.05 — Lekcja ang. 10.10 — Poranny magazyn. 11.15 — Audimex. 12.00 — Weseli muzykanci. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Nowości biznesu CNN. 14.00 — Pokarm i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.00 — Sport dla relaksu. 16.00 — Lekcja ang. 16.03 — Muzyka. 16.50 — Film „Tajemnica opusz- czony dym” (1). 17.45 — Muzyka. 18.00 — Majowe nabożeństwo. 18.30 — Serial „Dyżurna apteka” (40). 19.00 — Największe wiadomości. 19.20 — Lekcja ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film fab. „Imperium namiot- niki”. 21.15 — Wiadomości. 21.20 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja ang. 22.00 — Film fab. 23.30 — Lekcja ang. 23.35 — Film fab. „Najemny morderca”.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranek. 9.00 — Film „Skryżowanie Covingtona” (8). 9.50 — Program Ostankino. 0.45 — Film „Rodzi- na Adamsów”.

OSTANKINO

9.00 — Teleshov „50x50”. 10.20 — Ameryka z M. Taratuta. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Tenis. 11.50 — Piłka nożna. Dania — Szwecja. 14.00 — Wiadomości. 14.25 — Przedświecie. 14.50 — Biznes. 15.05 — Film dla dzieci. 15.35 — Oślecia i kompa- nia. 16.05 — Film dok. 16.50 — Absolut- ny przyjaciel. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Nowości kulturalne. 17.40 — Czuw- nek i prawo. 18.10 — O pogodzie. 18.15 — Ameryka z M. Taratuta. 18.45 — Pole- cudów. 19.45 — Dobranoc. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Pogłód L. Lubimowa. 21.35 — Film fab. „Dan August” (3). 22.35 — Człowiek tygodnia. 23.00 — Wiadomości. 23.10 — Koncert. 23.50 — Tenis. 0.20 — Autohshow. 0.35 — Ekspres prasowy.

Jesteś bez pracy?

Może widzisz się w tygodniku lokalnym w roli re- portera, tłumacza (polski, litewski, rosyjski)?

Vilnius, tel.: 22-24-90 od 10.00 do 17.00 w dniach pracy.

(Zam. 536)

SPRZEDAJEMY AKUMULATORY

3ST-155, -215; 6ST-60, -75, -90, -182

Gwarancja 18 miesięcy.

Vilnius, tel. 62-58-82, 61-88-47, 9-17 godz.

(Zam. 322)

Spółka ubezpieczeniowa

ubezpieczy od klęsk żywiołowych
i nieszczęśliwych wypadków
Wasze mienie i życie.
Zapraszamy: Starówka, Raugyklos 15,
pokój 110, tel. 66-26-85.

(Zam. 531)

**SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!**
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, kół placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

PO DOBRYM KURSE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-

31-70.

(Zam. 486)

EKRANY

LIETUVA — „Nagi cel” (USA, ko- media) o 12, 16, 18; „Czynnik astral- ny” (USA) o 14, 20.

VILNIUS — „Sprawa Pelikana” (USA) — o 11.30, 14.10, 16.50, 19.30.

PERGALĖ — „Sam w domu-2: zabłąkany w Nowym Jorku” (USA, ko- media) — o 11.30, 14, 17, 19.30.

VINGIS — „Mój przyjaciel Meg” (USA) o 14.45; „Mówiąca małpa” (Rosja, komedia) o 16.30, 18, 19.30.

WYKONUJĘ I USTAWIAM
pomniki z kamienia, a także
ogrodzenia.
Vilnius, tel. 46-20-76.

(Zam. 372)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY
walutę, codziennie od godz.
9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok
pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 448)

Po wysokiej cenie
SKUPUJEMY
ZŁOTO, PŁATYNĘ.
Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel.
26-08-07, 46-40-90;
Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-
00.

(Zam. 507)

KURSY
języków angielskiego i nie-
mieckiego według metodyki „PHI-
LIPS”.
ZSA „KALBA”, Vilnius, tel. 75-
24-18.

(Zam. 525)

Jednodniowe wyjazdy
DO WARSZAWY
w czwartki i soboty — autobu-
sem marszutowym.
Vilnius, tel. 22-81-68, 26-41-69
(w dowolnym czasie).

(Zam. 528)

W Wilnie dział
prywatny gabinet
ginekologiczny.
Vilnius, tel. 69-61-86, od 10.00
do 14.00.

(Zam. 533)

SPRZEDAM
klacz, lokal 47 m.kw., deski.
Adres: st. Kena, Kowalczyki,
58-51-83.

(Zam. 17-D)

SPRZEDAJE SIĘ
drewniany dom, 10 a ziemi nad
Wilnią, 35 km od Wilna.
W Niemczech sprzedaje się
dwupokojowe mieszkanie bez
wygód w drewnianym domu.
Nemencin, 572-590.

(Zam. 18-D)

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wilni” codziennie
przekazuje następujące poręby pro-
gramu:

— Serwis informacyjny: od 6.00 do
23.00 co godzinę.
— Radio-budzik: 6.05.
— Kawa z radiem: 7.05.
— Kalendarium historyczne: 7.15.
— Konkurs poranny: 7.30.
— Serwis BBC: 8.00, 19.00, 23.00.
— Horoskopy: 8.15, 9.15.
— Kursy walut: 9.30, 10.30, 11.30,

12.30.
— „Słowo niedzielnie” — program
religijny (niedziela): 9.30.
— Przegląd prasy: 9.45.
— Godzina rosyjska: 10.00, 15.00.
— Konkurs życzliwy: 11.05, 19.30.
— Serwis kulturalny: 11.30, 14.30.
— Kulerek radia „Znad Wilni”.

12.05. — Program „Astrologia dla ka-
dego”: 15.30 (wtorek i czwartek).
— Konkurs „3 x tak”: 17.05.
— Godzina litewska: 18.00.
— Dobranoc: 20.30 (sobota,
niedziela — konkurs dla najmłod-
szych).
— Wiadomości dla dzieci: 20.30
(sobota).
— Konkurs wieczorny: 22.05.
— Muzyczna noc: 24.00.

Dział reklamy radia „Znad
Wilni”: 2056 Vilnius, al. Laisvės 60, tel.
42-94-57.

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, tel. 22-89-20, 61-74.

27, 63-47-74, Poczta Główna,
sklep „Valika pasausis”.

(Zam. 461)

Stała droga SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE

Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-

10-24. Godziny pracy: 10-13, 14-

17.

(Zam. 462)

KALENDARIUM

* Czwartek (26.V) jest 146 dniem
1994 r. Do końca roku 219 dni.

* Znak Zodiaku — Bliźnięta.

* Imieniny: Eweliny, Pauliny.

* Wschód Słońca — 4.57, zachód

— 21.36. Długość dnia 16 godz. 39 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeo-
rologiczna przewiduje na 26 maja
zakłócenie z przejaśnieniami,
krótkotrwałe opady deszczu,
możliwa burza, wiatr słaby. Tem-
peratura 13 — 18 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni
niebude opady deszczu. Tempe-
ratura w nocy 6 — 8, w dzień 12 — 17
stopni ciepła.

Dyżurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ
Jan LEWICKI
Teresa ŻARK
Bronisława MICHAŁOWSKA
Anna RZEWUSKA

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Ogłoszenia i reklama są
przyjmowane w dniach pracy
pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój
nr 1114. Telefon — 42-89-83.
Fax 42-72-65

Czytanie od 9.00 do 17.00
oraz pr. Gedimino 48-1, telefon
61-53-43 od 9.00 do 19.00

KURIER Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejmiku
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1993 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius,
Litewska Republika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Rejestracja — 2017015.

Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: prasa i samorząd terenowy — 42-78-83, ekonomiczny —
42-78-54, etyki, rody i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-78-76, szkol-
nictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81,
życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stolicy oraz aktualności — 42-79-77,
handlu, usług i komunikacji — 42-79-58, literatury i sztuki — 42-79-88,
telefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz
organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90,
45-03-95, sołectniczy — 52-780, święciański — 47-59-48, trocki i szynw-
ki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-80,
42-72-71, styliści — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.